



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyni każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży

TREŚĆ ZESZYTU.

Dział urzędowy.

Pro memoria Episkopatu do Duchowieństwa	53
Prawdziwa i fałszywa nadprzyrodzoność	56

Rozporządzenia Diecezjalne:

Rozkład wizytacji pasterskich	61
Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie	63
Wezwanie na egzaminy trzyletnie	66
Termin egzaminów konkursowych	66
Zmiany wśród duchowieństwa	67

Dział nieurzędowy.

Odbudowa kościołów po wojnie	67
Wybrane zagadnienia z historii pierwotnej	69
Święcenia subdiakona	78
Penitencjarze Kolegiaty Sandomierskiej w latach: 1585—1800— Ks. Dr P. Bober	85
Z życia diecezji	99
Ś. p. ks. Piotr Bitny - Szlachto	99
Nowe wydawnictwa	100
Komunikaty	

Str.

DZIAŁ URZĘDOWY.

13.

Pro memoria Episkopatu do Duchowieństwa.

Jakkolwiek Księża Biskupi Polscy wyjaśniali wielokrotnie Duchowieństwu swojemu na zebraniach Księży Dziekanów, na kursach duszpasterskich i przy innych sposobnościach—zasady, jakimi kierowane jest „Porozumienie”, z dnia 14. IV. 1950 r., to jednak uwydatnienie niektórych przynajmniej postanowień może mieć doniosłe znaczenie dla zgodnej pracy ku obustronnemu pożytkowi.

Stojąc na stanowisku poszanowania prawa i władzy państwowej Episkopat pragnie skierować wszystkie siły Duchowieństwa do jak najbardziej pozytywnej pracy religijnej, moralnej i dobroczynnej—zgodnie z potrzebami narodu katolickiego.

1. W całej wychowawczej swej pracy Duchowieństwo polskie, dzięki zasadom etyki katolickiej, kształci w działwie i młodzieży cnoty chrześcijańskie, które mają decydujące znaczenie we współżyciu i we współpracy wszystkich warstw i zawodów Narodu polskiego.

Nauka Kościoła o pracy ludzkiej, wpaja w ludzi głęboką cześć dla człowieka pracującego, zobowiązuje do pracy oso-

biście dla pełni rozwoju człowieka, uwydatnia społeczne obowiązki pracy. Chrześcijanin widzi w pracowitości obowiązek i cnotę.

Tak wychowywany katolik ma głęboką potrzebę oddania swych sił i zdolności pracy, nie tylko dla własnego dobra, ale i dla dobra społeczeństwa.

Nic więc dziwnego, że społeczeństwo katolickie włączyło się tak łatwo w nurt wydajnej pracy przy odbudowie Polski z wojennych zniszczeń. Dzięki temu owoce pracy całego Narodu mogły być takie, jakie dziś podziwiać możemy.

Ogrom zniszczenia wojennego jest jednak tak wielki, że wypadnie nam długie jeszcze lata pracować nad usunięciem wszystkich śladów nienawiści i grozy.

Gdy podnosimy z gruzów wsie i miasta nie możemy zamykać oczu na wzrastające ciągle potrzeby postępującego naprzód życia społecznego i jego wymagań. Mamy nie tylko odbudowywać i budować, mamy też i przebudowywać, aby zabezpieczyć wszystkim warstwom ludności dobrobyt.

Tym większy ciężar na nas obowiązek, aby wychowywać Naród w duchu ofiary, wyrzeczenia się, w duchu wzrastającej pracowitości, umiejętnego uzgadniania dążeń, by jaknajwięcej dobrej woli i sił skupiać we wspólnej pracy nad odbudową Kraju.

Nie przestajemy zachęcać Duchowieństwo nasze, jak to wielokrotnie czyniliśmy, aby samo niezłomnie stało na stanowisku poszanowania owoców tej pracy, i by nie ustawało w swym wysiłku wychowawczym, przez który uzdalnia ludzi do pełnienia wszystkich cnót społecznych — niezbędnych dla wielkiego dzieła odbudowy.

2. W związku z punktem 7 i 8 Porozumienia, Księża Biskupi ponownie zwracają uwagę Duchowieństwu, by w pracy swej duszpasterskiej stało silnie na zasadach katolickiej nauki o współdziałaniu Kościoła i Państwa.

Zawsze przestrzegaliśmy Duchowieństwo, by trzymało się ściśle swej pracy kapłańskiej. Właśnie przez tę pracę oddajemy największą przysługę i wiernym, których prowadzimy do Boga i życiu doczesnemu, które przez pracę Kościoła otrzymuje

obywateli, zdolnych do sumiennego wypełniania swych obowiązków wobec rodziny, zawodu, Narodu i Państwa.

Trzymając się zdaleka od sporów politycznych, przez to właśnie mamy być gotowi do służby wszystkim obywatelom, bez względu na ich orientacje polityczne.

Bolesne doświadczenia minionej wojny wskazują dobitnie, że kapłani największą przysługę oddają Ojczyźnie nie wtedy gdy walczą za Naród orężem, ale wtedy gdy jednoczą go Prawdą Chrystusową.

Kapłani dalekimi więc będą od wszelkich działań o charakterze politycznym, unikać będą mieszania się w spory partyjne; chronić się będą oceny ludzi pod kątem ich poglądów politycznych; usługi swej kapłańskiej nie będą uzależniać od tego, czy ktoś do takiej, czy do innej orientacji politycznej należy. Nie do nas należy wartościować ludzi poprzez programy polityczne. Natomiast do nas należy wszystkim głosić Prawdę Bożą i pomagać im w drodze do Boga.

Kapłani dalekimi będą również od wszelkich poczynań, które w jakikolwiek sposób godziłyby we władze państwowe, polityczne, w urzędzenia ustrojowe i gospodarcze. Nikt nas nie ustanawiał dzielnikami doczesnych dóbr.

Duchowieństwo trzymać się będzie zdala od wszelkich knowań antypaństwowych, nie będzie wchodzić w żadne tajne zmoły, będzie unikać tajnych organizacji, bez względu na to, jakim celom służą (kan. 2335, 2336). Prawo kościelne zabrania surowo, pod karą kanonicznymi, wstępowania do tajnych organizacji, które za cel stawiają sobie knowania wywrotowe. Choć może to zbędne, przypominamy Duchowieństwu te zakazy Prawa Kanonicznego i nalegamy, dla dobra Kościoła i Narodu, by nie wiązało się z nimi.

(—) *Biskupi Polscy.*

Powyższe podaję Duchowieństwu do wiadomości i przestrzegania.

Sandomierz, dnia 15 marca 1951 r.

† *Jan Lorek, Biskup.*

Prawdziwa i fałszywa nadprzyrodzoność.

Artykuł Monsignora Alfredo Ottaviani, asesora Świętego Officjum w Watykanie, związany ze świeżymi doniesieniami o rzekomych zjawiskach nadprzyrodzonych, przedrukowany przez zagraniczną prasę katolicką, uzyskał duży rozgłos, posiadając charakter wypowiedzi półoficjalnej. Artykuł ten drukujemy tu w przekładzie polskim z Tygodnika Powszechnego Nr 14 z 1951 r.

Żaden katolik nie może wątpić nie tylko w możliwość, lecz i w realność cudów. Zarówno misja jak i natura boska Chrystusa były objawione poprzez wielkie i liczne cuda, które Pan nasz pełnił na tej ziemi. Następnie rodzący się Kościół przezwyćżył pierwsze trudności i prześladowania dzięki szczególnej pomocy ze strony Ducha św., pomocy ujawniającej się w darach nadzwyczajnych, charyzmatach, które posiadali tak Apostołowie, jak i wiele dusz wybranych spośród pierwszych pokoleń chrześcijan. Gdy Kościół się skonsolidował, owe dary charyzmatyczne—rzecz zrozumiała—zmniejszyły się, ale bynajmniej nie znikły.

Asystencja Ducha świętego i obecność Chrystusa w Jego Kościele trwać będą aż do końca wieków; asystencja ta nadal objawia się poprzez znaki nadprzyrodzone, poprzez cuda. Aby dać przykład, wystarczy przytoczyć cuda badane w trakcie procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Cuda te są kontrolowane rygorystycznie zarówno z naukowego jak i teologicznego punktu widzenia. Wszyscy wiedzą też, z jaką surowością i skrupulatnością badane są cudowne uleczenia, które mają miejsce w Lourdes.

Niech więc nikt nas nie oskarża o wrogość w stosunku do zjawisk nadprzyrodzonych, jeśli teraz sądzimy, że należy przestrzec wiernych przed zbyt pochopnym przekonaniem o cudowności rzekomych a nie zbadanych zjawisk nadprzyrodzonych. Przekonanie to szerzy się dziś niemal wszędzie i stwarza niebezpieczeństwo dyskredytowania prawdziwych cudów.

Wszak już sam Jezus Chrystus przestrzegał nas przed „fałszywymi Chrystusami i fałszywymi prorokami”, którzy „czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani” (Mat. XXIV, 24). Istot-

nie fakty tego rodzaju miały miejsce od najwcześniejszych dni Kościoła (por. Dzieje Ap. VIII, 9). Toteż jest prawem i obowiązkiem urzędu nauczycielskiego Kościoła oceniać rzeczywistość i naturę faktów czy też objawień, mających być wynikiem specjalnej interwencji Bożej. Jest też obowiązkiem wszystkich synów Kościoła poddawać się jego orzeczeniom.

Jak na wszystkie matki, tak i na Kościół, Matkę naszą, spadają nieraz zadania ciężkie i bolesne. 50 lat temu trudno byłoby sobie wyobrazić, że Kościół dziś będzie musiał przestrzegać wiernych i nawet niektórych kapłanów przed rzekomymi widzeniami, przed rzekomymi cudami, krótko mówiąc przed wszystkimi faktami zbyt pochopnie ocenianymi jako nadprzyrodzone, które w wielu krajach i kontynentach przyciągają i podniecają masy ludzkie.

50 lat temu, w pełni scjentyzmu i pozytywizmu, wyśmiano tego, kto by ze zbytnią uwagą czy też ufnością odnosił się do tego, co nazywano przesadami obskurantyzmu; panowała wówczas wrogość w stosunku do Kościoła, który sam jeden upierał się przy obronie istnienia i wartości duchowej zjawisk nadprzyrodzonych. Cuda były wówczas jednym z najczęstszych i najbardziej klasycznych tematów apologetyki. Dziś Kościół musi przestrzegać wiernych przez usta swych biskupów, powtarzając słowa Boskiego Mistrza (por. Mat. XXIV, 24), by nie dali się uwodzić podobnym wydarzeniom i by stosowali do nich pełną i krytyczną świadomość, czekając na wyniki wszelkich badań przeprowadzonych przez czyniki kompetentne.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami wzmożenia się zamięłowania do cudowności, także i w dziedzinie religijnej. Masy wiernych wędrują na miejsca rzekomych widzeń i rzekomych cudów, zaniebując równocześnie kościoły, sakramenta i kazania. Osoby nieznające pierwszych słów *Credo*, stają się żarliwymi apostołami religijności. Niektóre z nich nie waha się mówić z naganą i oburzeniem o Ojcu Św., biskupach i duchowieństwie, ponieważ nie uczestniczą oni we wszystkich tych masowych żarliwościach i egzaltacjach.

Jakkolwiek jest to wszystko rzeczą pożałowania godną, nie jest jednak trudne do zrozumienia. Uczucia ludzkie są

uczuciami naturalnymi, także i uczucia religijne. Podobnie jak jest człowiek „zwierzęciem rozumnym” i „zwierzęciem politycznym”, jest on i „zwierzęciem religijnym”. Grzech pierworodny, wnosząc nieład i zamieszanie w naturę człowieka i we wszystkie jego uczucia, zaatakował — rzecz można — również i uczucia religijne. Toteż spaczenia i błędy wielu religii przyrodzonych tłumaczą się podobnie jak i inne deformacje w historii człowieka. Rzecz jasna, że w dziedzinie religii te błędy są boleśniejsze.

Ale Objawienie i łaska, odkupujące człowieka z jego ciemności i słabości, naprostowały i jego naturę, zwłaszcza w porządku religii. Uzdrowiwszy zranioną i chorą naturę człowieka, łaska daje jej w obfitości siły do użycia w służbie i miłości Boga. Kościół zrodzony ze Słowa i krwi Jezusa Chrystusa, jest strażnikiem i komentatorem prawdziwej religii. Toteż nie należy sądzić, że można być religijnym w jakikolwiek bądź sposób. Chodzi o to, by być religijnym w sposób prawdziwy. Uczucia religijne mogą podlegać i podlegają spaczeniom, podobnie jak i inne uczucia ludzkie. Uczucie religijne winno być kierowane przez rozum, odżywiane przez łaskę i podporządkowane Kościołowi — podobnie jak całe nasze życie, a nawet jeszcze ściślej. Istnieje wykształcenie religijne, istnieje wychowanie religijne, istnieje religijne ukształtowanie. Ci, którzy ongiś tak lekko zwalczali i Kościół i uczucia religijne, stają dziś wobec faktu silnych wybuchów instyktownego uczucia religijnego, pozbawionego wszelkiego światła, rozumu, wszelkiej świadomości łaski, wszelkiej kontroli czy kierownictwa.

Stąd to wynikły owe politowania godne fakty nieposłuszeństwa wobec władz kościelnych, które czuły się zmuszone interweniować, by zastosować niezbędne hamulce. Takie fakty miały miejsce w Italii na skutek rzekomych objawień w Voltago, we Francji w związku z wydarzeniami w Espis i w Bouxieres, które znów łączyć trzeba z incydentami w Ham-sur-Sambre (Belgia); w Niemczech w Heroldsbach i w Stanach Zjednoczonych w związku z rzekomymi objawieniami w Necedah (Wisconsin). Można by też przytoczyć szereg innych przykładów i innych krajów.

Okres, przez który przechodzimy, znajduje się pomiędzy dwiema skrajnościami: otwartej areligijności i ślepej, nie kontrolowanej religijności. Kościół, zwalczany przez jednych a kompromitowany przez drugich, powtarza nieustannie swoje nauczycielskie ostrzeżenia. Ale jego głos nie zawsze jest słyszany pośród negacji jednych i egzaltacji drugich.

Kościół nie chce bynajmniej usuwać w cień cudów będących dziełem Boga; Kościół chce jedynie otworzyć oczy wiernych na to, co pochodzi od Boga, a co od Boga nie pochodzi i co tym samym może pochodzić od Jego wroga, który jest i naszym wrogiem, od szatana. Kościół jest wrogiem falszywego cudu.

Świadomy chrześcijanin wie z katechizmu, że prawdziwa religia polega na prawdziwej wierze w Objawienie, które zakończyło się z chwilą śmierci ostatniego z Apostołów i które zostało powierzone Kościołowi dla strzeżenia interpretacji. Nic już więcej niezbędnego dla naszego zbawienia nie może nam być objawione. Na nic więcej nie mamy czekać. Mamy już wszystko, bylebyśmy chcieli zrobić z tego użytek. Nawet najbardziej autentyczne i stwierdzone widzenia mogą nam dać nowe motywy gorliwości i pobożności, ale nie mogą dać nowych elementów życia czy doktryny. Prawdziwa religia w swej istocie polega na miłości Boga i na płynącej stąd miłości bliźniego. Zaś miłość Boga, bardziej niż na aktach kultu, obrzędach, polega na pełnieniu woli Bożej, tj. na posłuszeństwie Jego przykazaniom. Na tym polega prawdziwa religia.

Świadomy chrześcijanin wie, że i u świętych — świętość ze swej natury nie polega bynajmniej na pozanaturalnych darach widzenia, prorokowania czy cudów, lecz na heroicznej praktyce cnoty. Prawdą jest, że Bóg może za pośrednictwem cudów, nadawać świętości charakter autentyczności; ale nie znaczy to, że świętość polega na cudowności. Nie powinniśmy przeto mieszać świętości z tym, co z reguły jest jedynie jej znakiem, nieomylnym wprawdzie, ale nie zawsze na tyle jasnym, by nie była tu niezbędna kontrola władz kościelnych.

Nauka Kościoła w tej sprawie zawsze była jednoznaczna. Człowiek, który idzie raczej za wydarzeniami o wątpliwym znaczeniu niż za słowem Bożym, kocha bardziej świat niż

Boga. Gdy Kościół autorytatywnie ogłasza kogoś świętym, bynajmniej przez ten akt nie gwarantuje charakteru nadprzyrodzonego wszystkich niezwykłych wydarzeń związanych z jego życiem, podobnie jak nie stwierdza słuszności wszystkich jego osobistych poglądów. Tym bardziej nie gwarantuje Kościół słuszności tego, co opowiadają nieraz z niewybaczalną lekko-myślnością, biografowie świętych, obdarzeni większą wyobraźnią niż rozsądkiem.

Aby więc być religijnym — powtórzmy — trzeba nim być w sposób właściwy. Aby być chrześcijanami i ludźmi pobożnymi, musimy działać z równą świadomością jak ta, którą stosujemy do najpoważniejszych rzeczy w życiu. Łatwowierność jest dla człowieka wierzącego równie szkodliwa jak niedowiarstwo. Oczywiście każdy z nas nie może sobie osobiście wyrabiać opinii o wszystkich sprawach. Po cóż jednak są biskupi i papież?

Dziwna rzecz: nikt nie odważa się sam, własnymi środkami budować domu, szyc ubrania czy butów, leczyć się w razie choroby. Gdy jednak chodzi o życie religijne, ludzie odrzucają wszelki autorytet, odmawiają mu swego zaufania, co więcej, nieraz lekko przechodzą do nieufności i nieposłuszeństwa.

Od jakiegoś dziesiątka lat, podczas gdy władze kościelne wahały się, wielu chrześcijan pospieszyło się „rzucając się” na zjawiska cudowne, o których powiedzieć trzeba, że są co najmniej niesprawdzone. Oczywiście trzeba przyznać obiektywnie, że wydarzenia tego rodzaju mogą być wyrazem religijności przyrodzonej. Ale nie są one tym samym faktami chrześcijańskimi, stanowią niepokojący pretekst dla tych wszystkich, którzy chcieliby za wszelką cenę wykryć w chrześcijaństwie, a zwłaszcza w katolicyzmie, infiltracje i przeżytki zabobonu i pogaństwa. Podobnie jak zło moralne wkrada się w nasze życie, tak i błąd może wkraść się w wiarę chrześcijanina i nie powinno to dziwić nikogo, kto wie, czym jest człowiek. Ale podobnie jak grzech musimy uznać za grzech, jeśli chcemy się od niego uwolnić, tak samo i błąd musi być jako taki uznany. I podobnie wreszcie jak Kościół ma władzę odpuszczania grzechów, ma on również zadanie od Boga pochodzące — odkupienia nas od błędu.

Niech więc katolicy słuchają słowa Bożego, które Kościół, i tylko Kościół, przechowuje i powtarza całkowite i nie zmienione. I niech nie biegną jak owce bez pasterza, tam gdzie słycać inne głosy, które chcą przygłuszyć głos Boga, przynajmniej wówczas, gdy przeciwstawiają się głosowi Kościoła. Mamy Pismo Święte, mamy Tradycję, mamy Pasterza najwyższego i stu innych pasterzy w pobliżu naszych domów. Czemuż mielibyśmy dawać tym, którzy nas zwalczają i nami pogardzają, obraz głupoty i niezdrowej egzaltacji? „Chrześcijananie, bądźcie bardziej roztropni”, pisał w swoim czasie Dante. „Nie bądźcie jak pióra, które poddają się każdemu wiatrowi”. I wielki poeta posługuje się tymi samymi co i my dziś argumentami: „Macie Stary i Nowy Testament i Pasterza Kościoła, by was wiódł”. Zaś konkluzja Dantego jest identyczna z naszą: „To wystarczy dla naszego zbawienia” (*Divina Commedia, Paradiso, Canto V, w. 73—77*).

Msgr. Alfredo Ottaviani.

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE

15.

Rozkład wizytacji pasterskich.

W porze wiosennej wizytacje pasterskie odbędą się w następujących parafiach:

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz:

1. Radom par. N. Serca Jezusowego — przyjazd 5 maja, godz. 16 — odjazd 6 maja.
2. Radom par. N. M. P. — przyjazd 12 maja, godz. 16 — odjazd 13 maja.
3. Starachowice — przyjazd 23 maja, godz. 18 — odjazd 24 maja.
4. Grzegorzowice — przyjazd 25 maja, godz. 16 — odjazd 26 maja.
5. Wierzbnik — przyjazd 26 maja, godz. 17 — odjazd 27 maja.
6. Smardzewice — przyjazd 8 czerwca, godz. 16 — odjazd 9 czerwca.

7. Opoczno — 10 czerwca święcenia na kapłanów.
8. Żarnów — przyjazd 10 czerw., godz. 16 — odjazd 11 czerw.
9. Przysucha — przyjazd 12 czerwca, godz. 16 — odjazd 13 czerwca.
10. Iłża — przyjazd 16 czerwca, godz. 16 — odjazd 17 czerwca.
11. Krzyżanowice — przyjazd 18 czerwca, godz. 8 rano — odjazd po południu.
12. Święty Krzyż — przyjazd 1 lipca.
13. Słupia Nowa — przyjazd 1 lipca, godz. 16 — odjazd 2 lipca.

J. E. Ks. Biskup Sufragan:

1. Klimontów — przyjazd 5 maja, godz. 16 — odjazd 6 maja.
2. Szczeglice — przyjazd 8 maja, godz. 16 — odjazd 9 maja.
3. Rytwiany — przyjazd 9 maja, godz. 16 — odjazd 10 maja.
4. Połaniec — przyjazd 10 maja, godz. 16 — odjazd 11 maja.
5. Skotniki Sandom. — przyjazd 11 maja, godz. 16 — odjazd 12 maja.
6. Sulisławice — przyjazd 12 maja, godz. 16 — odjazd 13 maja.
7. Dwikozy — przyjazd 20 maja rano (konsekracja dzwonu) — odjazd po południu.
8. Bodzechów — przyjazd 26 maja, godz. 16 (koleją) — odjazd 27 maja.
9. Skarżysko-Kam. par. św. Józefa — przyjazd 2 czerwca (koleją) — odjazd 3 czerwca.
10. Ostrowiec par. N. M. P. — przyjazd 16 czerwca, godz. 16 — odjazd 17 czerwca.
11. Chlewiska — przyjazd 23 czerwca, godz. 16 — odjazd 24 czerwca.
12. Łukawa — przyjazd 8 lipca, godz. 8 rano — odjazd po południu.
13. Daromin — przyjazd 15 lipca, godz. 8 rano — odjazd po południu.

Jednocześnie przypominam W. Księżom Proboszczom, gdzie odbędą się wizytacje by: 1) gruntownie pouczyli wiernych o znaczeniu i ceremoniach Sakramentu Bierzmowania.

2) zaraz powiadomili Kurię Diecezjalną, ile w przybliżeniu osób ma być do bierzmowania.

3) każda osoba mająca być bierzmowana miała swego świadka (w miarę okoliczności).

4) nie urządzali I Komunii św. w czasie wizytacji.

5) wszystek lud śpiewał polskie pieśni, a odpowiadał responsoria po łacinie.

Wizytacje te nie podlegają obowiązkowi zgłaszania do władz administracyjnych, a tym więcej starania się o zezwolenie na ich urządzenie, gdyż odbywają się w kościołach, lub miejscach przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego w sposób ustalony tradycją.

Nie należy jednak urządzać żadnych banderyj, procesyj ingresowych poza kościołem, bram powitalnych itp. Wizytujący Ks. Biskup przybędzie wprost do kościoła, gdzie odbędą się czynności wizytacyjne według ustalonego przez przepisy liturgiczne porządku. Ewentualne powitania mogą się odbyć na cmentarzu przykościelnym.

Sandomierz, dnia 5 kwietnia 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

16.

Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie.

W myśl przepisów prawa kanonicznego polecam, by przybyli do Sandomierza dla wzięcia udziału w tegorocznych ćwiczeniach duchownych, mających się odbyć w Seminarium Diecezjalnym, poniżej wyliczeni księży. Gdyby dla którego z wezwanych księży wyznaczony termin okazał się niewygodnym, może zamienić się z konfratrem, wezwanym na inną partię, po uprzednim powiadomieniu Kurii Diecezjalnej lub Ks. Rektora Seminarium.

W pierwszej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 25 czerwca b. r. o godz. 7 rano, a kończącej 28 czerwca przed południem.

Księża: Adamski Antoni, Aleksiewicz, Asendi, Bieganski, Bil, Bojarczak, Chołoiński Jan, Chyżewski, Cieślakowski Waclaw, Czernikiewicz, Drewnowski, Dudek, Drypa, Dunikowski, Dutkiewicz, Dyło, Ekiert, Flont, Gąsiorowski, Glibowski, Głogowski, Garbac, Granat Józef, Granat Wincenty,

Grzelak, Janik, Jaworski Janusz, Jończyk, Kacperski Roman, Kadłubiec, Kamiński, Kaszewski Feliks, Krasa, Krawczyk, Kuraciński Eugeniusz, Krzysztofik, Kucharczak, Kucharczyk, Kwaśniak Ignacy, Krakowiak Walenty, Kwieciński, Legieć, Lewandowski, Łukawski, Łyczek, Marzec, Misiak, Młodożeniec, Moskał, Mężyk, Morawski, Morawiecki, Nowak Władysław, Nowakowski Władysław, Oktobrowicz, Orlik, Pałęga, Pawlik, Pelc, Papier, Piętak, Piwowarczyk, Popiel, Popis, Pośpieszyński, Prząda, Rdzanek, Resztak, Rodkiewicz, Rola, Rutkowski, Sadza, Sinka, Skurski Stanisław, Sobczyk, Sorbian Franciszek, Sroczyński Józef, Szczepański Antoni, Stępień Edward, Strzyż, Szczepaniak, Śmigielski, Świechowski, Świetlicki, Tomaszewski, Wawer, Wędzikowski, Węgliński, Wójcik Marian, Wroński, Wydra, Wyrwał, Zdąbłasz, Ziembicki, Zmysłowski, Zybala Zych, Żelaśkiewicz, Żmigrodzki.

W drugiej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 2 lipca b. r. o godz. 7 rano, a kończącej 5 lipca przed południem.

Księża: Adamski Mieczysław, Albert, Babski, Bełczowski, Bień, Boratyński, Banaś, Budziński, Bystrzejewski, Chołoiński Piotr, Chrzanowski Edward, Cegłowski, Chaczek, Cieślakowski Hieronim, Cieślakowski Eugeniusz, Ciżła, Dudela, Durażiński, Dziadowicz, Felikszewski, Fornalski, Gałan, Gajewski, Gajos, Gąsawski, Giżycki, Godzwon, Gołębiowski, Gołębski, Gliszczyński, Grudziński, Jagiełło, Jarosiński, Jaskulski, Jedynek, Kaczmarek Bronisław, Karwacki, Kniedziałowski, Koceniak, Kończyk, Kozioł, Kozłowski, Kras, Król Stanisław, Kuśmierczyk, Kwiatkowski Zygmunt, Lucima, Lipidalski, Lizinie-wicz, Łapiński, Major, Matejek, Mąkosa, Michalski Tadeusz, Michałkowski, Mroczek, Nadgrodkiewicz, Nita, Nowak Piotr, Nowocien, Ośka Mieczysław, Padaszyński, Pawłowski, Podgórski, Popiołkiewicz, Porębski, Pytkowski, Rafalski, Rączkiewicz, Rejmer, Rokicki, Siedlecki, Sendys Franciszek, Skowron, Skórski Jan, Słaby, Smulczyński, Socha Stanisław, Smolarczyk, Stępień Józef, Stradomski, Sroczyński Piotr, Śmiechowski, Suligowski, Szeląg Stanisław, Szubstarski, Szczesny, Szymański Bolesław, Świerczek, Turbiarz, Tuszyński, Wieczorek, Wójcik Walenty, Wroniszewski Bolesław, Wyrzykowski, Zak, Zbroja Franciszek, Zejdlar, Zdziebłowski, Ziółkowski.

W trzeciej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 9 lipca b. r. wieczorem, a kończącej 13 lipca przed południem.

Księża: Adamczyk Marian, Adamski Jan, Bilnicki, Bartoszewski, Boduszek, Brzeski, Bryński, Burek, Byczkowski, Chałupczak, Cieloch, Cieluba, Dąbrowski, Dembowski Piotr, Drabowicz, Dusiński Julian, Dziubek Władysław, Figurski, Fochtman, Gabryszewski, Gawroński, Głabiński, Goliński, Górka, Gul, Grębowiec, Gronkowski, Grzebalski, Jakubaszek, Jakubowski, Jaworski Ignacy, Jurek, Kacperski Wojciech, Kaczmarek Jan, Kasiński, Kasprzycki, Koba, Kolasa, Kostecki, Krakowiak Michał, Kiersztejn, Kaszuba, Król Jan, Kruzel, Kuropie-ska, Kwaśnik, Leśniewski, Lipiński, Laurman, Łobodziński, Matysiak, Mazurkiewicz, Molga, Niparko, Nowakowski Marian, Nowicki, Olechowski, Ormiański, Pacek, Petryszak, Pietruszka, Praga, Ronduda, Rosłaniec, Rzczkowski, Sałek, Sęder, Segiet, Scisłowski, Skwarliński, Słapczyński Karol, Słyk, Snopczyński, Sorbian Henryk, Śliwak, Ślusarczyk, Sperzyński, Stachura, Skrok, Sułeczki, Suwara, Szeląg Adam, Szymański Piotr, Szczepanowski, Telus, Ulanowicz, Wąs, Wąsik, Wiącek, Wojciechowski, Wrona, Wysocki Piotr, Zarębowicz, Zenka, Zwolski, Zychnowski, Żywczyk.

W czwartej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 16 lipca b. r. wieczorem, a kończącej 20 lipca przed południem.

Księża: Adamczyk Józef, Arlitewicz, Barański, Bastrzykowski, Błasikiewicz, Bożarski, Buczkowski, Chlebny, Chojnacki, Cukrowski, Czechowski, Czuba, Dębowski Marian, Dumania, Dudziński, Dziubek Józef, Figarski, Hołownia, Gac, Gawęcki, Godzisz, Góralski, Górski, Gozdalski, Gruszka, Jakubiak, Jarzyna, Jędrasik, Janicki, Kaczmarek, Kaszewski Wacław, Karbowski, Klimkiewicz, Kosiński, Kotowski, Koziański, Kruzer, Krysiński, Kubkowski, Kuraś, Kwarciański, Kwiatkowski Wincenty, Lipiec, Łukasiewicz, Madejski, Malczyk, Maliński, Michalski Stanisław, Mochocki, Muszalski, Nadolski, Nowakowski Stanisław, Nowakowski Wacław, Olesiński, Oracz, Ośka Wacław, Osuch, Pałkiewicz, Paszkiewicz, Piechota, Polakowski, Popkiewicz, Powęska, Prügel, Raczkowski, Rajkowski, Rejdak, Ręczajski, Runo, Sawicki, Sajdak, Sarnecki, Socha Franciszek, Sikorski, Słabek, Słapczyński Klemens, Smoliński,

Spychała, Śpiewankiewicz, Staromłyński, Strzelecki, Suchecki, Surdacki, Szczepanik, Szerszeń, Szymański Adam, Tomczyński, Uchański, Wadowski, Warchoł, Wiechecki, Wiśniewski, Wlazło, Włodarski, Wolski, Wroniszewski Józef, Wróbel, Ządęcki, Zbroja Stanisław.

Sandomierz, dnia 5 kwietnia 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

17.

Wzwanie na egzaminy trzechletnie.

W myśl przepisów kan. 130 C. I. C., oraz statutu I-go Synodu D. S. w roku 1951 obowiązani są stawić się w gmachu Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu godz. 9 rano, dla złożenia egzaminów trzechletnich, stosownie do instrukcji podanej w rozporządzeniu z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r. p. 27) następujący kapłani:

Na pierwszy egzamin w dniu 11 września b. r. Księża: Felikszeński, Karbowski, Olechowski, Skrok, Sorbian Henryk, Wlazło, Adamczyk Marian, Bartoszewski, Hołownia, Kruzel, Matejek, Mężyk, Rejmer, Rosłaniec, Wyrwał.

Na drugi egzamin w dniu 18 września b. r. Księża: Gałań, Kwieciński Stanisław, Socha Stanisław, Gronkowski, Jaskulski, Lucima.

Na trzeci egzamin w dniu 26 września b. r. Księża: Dudela, Gawroński, Król Jan, Jakubiak, Lipidalski, Bień, Tuszyński, Niparko, Suligowski.

Sandomierz, dnia 5 kwietnia 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

18.

Termin egzaminów konkursowych.

W bieżącym roku egzaminy konkursowe odbędą się 20 czerwca, 29 sierpnia, 5 września, 27 września, 17 października, 7 listopada b. r. o godz. 9 rano w gmachu Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Program tych egzaminów podaje rozporządzenie z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r. poz. 27).

Powyższy egzamin w bieżącym roku bezwzględnie obowiązani są złożyć następujący księża: Wawer, Stachura, Wró-

bel, Goliński, Giżycki, Janik, Uchański, Garbacz, Marzec, Wiśniewski, Dutkiewicz, Mroczek, Łukawski, Podgórski, Skowron, Skwarliński, Rączkiewicz, Wąsik, Kończyk, Nowicki, Pałęga, Szelaż Adam, Banaś, Kaczmarek Bronisław, Cieślakowski Eugeniusz, Dyło, Szymański Bolesław, Albert, Bieganowski, Bystrzejewski, Mazurkiewicz, Molga, Śliwak, Żelaśkiewicz, Cieślakowski Wacław, Pytkowski, Słyk.

Zaznaczam, że żadnej prolongaty terminów udzielać nie będę.

Sandomierz, dnia 5 kwietnia 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

19.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani: — Dziekanem dekanatu Zawichojskiego został mianowany ks. mgr Jah Zych.

Proboszczem par. Bałtów został ks. mgr Kazimierz Pelc.

Przeniesieni: — Ks. kan. Romuald Śmiechowski, proboszcz par. Bidziny i dziekan dek. Zawichojskiego został przeniesiony na dziekanat i probostwo do Koprzywnicy.

Zrzeczenie się — Ks. kan. dr Piotr Gołębiowski zrzekł się dziekanatu i parafii Koprzywnica.

Zmarł: — Dnia 24 kwietnia 1951 r. w Oleksowie, proboszcz tamtejszej parafii ks. Piotr Bitny - Szlachto.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Odbudowa kościołów po wojnie.

13. Strzyżowice.

„Błogostawieni którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha, którym na widok spustoszeń i złomów nie płynie z serca pieśń rozpacz głucha, którzy wśród nocy nieprzebytych cieni nie tracą wiary w blask rannych promieni — Błogostawieni...

Te słowa poety możnaby śmiało zastosować do parafii Strzyżowice zniszczonej całkowicie w 100 % przez barbarzyńskich hitlerowców podczas frontu 1944 r. Wszystkie bowiem wioski zostały spalone, cały teren tej parafii był pokryty bunkrami, zasiekami drutu kolczastego, okopami i polami min. Kościół rozbito, pozostały tylko szczątki murów do okien, plebanię spalono fosforem, organistówkę zdruzgotano, dzwonicę zburzono, mur okalający kościół rozsypano w puch. Żalony widok przedstawiały te gruzy pięknego kościoła i obszernych budynków plebańskich.

Dnia 26 czerwca 1946 r. przybył do Strzyżowic jako proboszcz Ks. Bolesław Kasiński, aby zająć się odbudową parafii. Przybył do wiernych którzy mieszkali w bunkrach, lub ziemiankach i sam zamieszkał wraz z kościelnym w niezupełnie zniszczonych murach chlewu plebańskiego.

Nowy duszpasterz pomyślał najpierw w swej pracy o głodnych, nagich i chorych parafianach. Dzięki pomocy władz państwowych, Caritasu i Czerwonego Krzyża usunięto świerzb, którym była dotknięta połowa parafii. Następnie założył on kuchnię ludową w której najbiedniejsi otrzymywali obiady, chleb i prowiąnt, oraz zaopatrzył się w różne dary Caritasu, aby okryć obdartych i bosych.

Po zaspokojeniu elementarnych potrzeb ludności postarał się zapobiegliwy duszpasterz o przydział pożyczek, drzewa na domy, koni i krów.

Z radością przystąpili wreszcie wszyscy do odbudowy kościoła i budynków parafialnych.

Swoi i obcy zaczęli składać ofiary na ten cel. Zakupiono potrzebne ilości wapna, kamienia, cegły, drzewa i cementu, blachy, dachówek...

Dużo potrzeba byłoby rozpisywać się o wszystkich trudach, zabiegach i trudnościach Ks. Proboszcza i parafian przy tej budowie, dość wspomnieć tylko, że w ciągu czterech lat odbudowano kościół i wszystkie budynki plebańskie ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich.

Dziś widzimy już pięknie odbudowany kościół otynkowany zewnątrz i wewnątrz i pokryty blachą. Wewnątrz kościoła odbudowano 2 ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, konfesjonały, ławki i chór. Na ścianach zawieszono stacje drogi krzy-

zowej, na chórze postawiono fisharmonię, zakupiono także 2 chorągwie, sygnaturkę, wieczną lampkę, bieliznę kościelną i urządzenie zakrystii.

Naokoło kościoła postawiono rozrzucony mur cmentarny, przy wejściu na cmentarz wybudowano nową dzwonicę z białej i czerwonej cegły i pokryto ją czerwoną dachówką i zawieszono w niej jeden ocalony dzwon.

Odbudowano także całkowicie plebanię. Poprawiono mury pokryto dach czerwoną dachówką i urządzono wnętrze.

Postawiono nową drewnianą organistówkę i pokryto ją dachówką. Postawiono wreszcie stodołę i obory z kamienia i pokryto je dachówką, a cały teren zabudowań plebańskich ogrodzono siatką.

WYBRANE ZAGADNIENIA Z HISTORII PIERWOTNEJ.

6

Stan szczęśliwości, kuszenie i upadek prarodzciców.

(Gen. 2, 4b—3, 24).

(ciąg dalszy).

c) Stworzenie pierwszej niewiasty (Gen. 2, 18—25).

W. 18. Hagiograf, opisawszy stworzenie pierwszego człowieka, Adama oraz „ogród rozkoszy”, opowiada następnie w sposób popularny o powołaniu do życia pierwszej niewiasty. Bóg stwierdza, że „*niedobrze być człowiekowi samemu*”. Adam potrzebuje pomocy, kogoś, kto mógłby mu pomóc w jego pracach, być towarzyszem jego życia, będąc tej samej natury. Bóg więc postanawia powołać do życia niewiastę: „*uczynimy mu pomoc jemu podobną*”.

W. 19. Zanim to spełnił Bóg, poleca wszystkim zwierzętom żyjącym w raju, ptactwu zgromadzić się przed Adamem, by ten nadał im imiona.

W. 20. Polecenie Boże zostało spełnione, „*Adam nadał nazwy właściwe wszystkim zwierzętom i wszystkiemu ptactwu niebieskiemu i wszystkim zwierzętom ziemi*”. Nadanie imienia w języku biblijnym oznacza nie tylko znajomość natury rzeczy, ale także stwierdzenie faktu, że te rzeczy (czy byty żywe) są pod całkowitym panowaniem osoby nadającej imię.

Według wielu egzegetów suponuje to u Adama głęboką wiedzę o naturze i użyteczności zwierząt, wiedzę otrzymaną od Boga, a nie nabytą własnym doświadczeniem.

Hagiograf stwierdza, że Adam wśród jestestw żywych nie znalazł żadnej istoty, która by zasłużyła na miano człowieka, która by była mu podobną wyglądem zewnętrznym, językiem, zdolnością myślenia, sposobem życia, która by mogła zostać matką jego potomstwa. Nic dziwnego, tylko Adam był stworzony „na obraz i podobieństwo” Boże.

W. 21. Bóg postanawia jeszcze raz okazać swoją dobroć względem człowieka: „Zesłał tedy Pan Bóg twardej sen na Adama; a gdy zasnął, wyjął jedno żebro, i zappełnił ciałem miejsce to”. Bóg sam bezpośrednio uformował ciało niewiasty i to z ciała pierwszego mężczyzny. Hagiograf ucieka się do antropomorfizmu, przedstawia Boga działającego na wzór człowieka. Według Wulgaty Stwórca wyjął z boku Adama „żebro”. W tekście hebrajskim użyty jest wyraz *selá*, który może oznaczać także bok (np. człowieka, czy nawet ołtarza). Ewa została stworzona z ciała Adama, a więc jest tej samej natury co Adam, jest „pomocą podobną jemu”. Hagiograf nie mówi o stworzeniu duszy Ewy. Uważał to za zbyteczne, skoro, pochodząc z ciała Adama, jest tej samej natury co Adam, ma więc i duszę nieśmiertelną (rzecz jasna, stworzoną przez Boga z niczego).

W. 23. „Rzekł Adam: To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego”. Skąd Adam wiedział, że niewiasta została uformowana z jego kości czy ciała? Przecież spał w czasie tego procesu. Mógł dowiedzieć się tylko z objawienia Bożego.

W. 24. „Przełoż opuści człowiek ojca swego i matkę a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele”. Ogólnie przyjmuje się, że słów tych nie mógł wypowiedzieć Adam (przecież nie miał ojca czy matki), lecz hagiograf.

W. 25. Stan niewinności i nieskażoności prarodzców hagiograf ujmuje w słowach: „A byli oboje nadzy, to jest Adam i żona jego, a nie wstydzili się”. Żyjąc w stanie niewinności, wolni byli prarodzice od nieuporządkowanej pożądliwości cielesnej, zmysłowej. Ich natura cielesna była doskonale podporządkowana rozumowi.

Krytyka historyczna opowiadania biblijnego o stworzeniu prarodzców.

O. Ceuppens stawia teraz pytanie (str. 166—175) o zasadniczym charakterze: co w opowiadaniu biblijnym o stworzeniu człowieka (Gen. 2, 4b — 25) trzeba uważać za fakty ściśle historyczne, co zaś należy tylko do literackiego ujęcia, czy wyrażenia myśli zasadniczej.

W stworzeniu człowieka należy rozróżnić: 1) stworzenie duszy, 2) uformowanie ciała.

1) Stworzenie duszy. „Utworzył tedy Pan Bóg człowieka... i tchnął w oblicze jego ducha żywota”. Oczywiście nie można tego rozumieć materialnie. Bóg jest duchem czystym, niematerialnym, nie ma więc „tchnienia” zmysłowego. Hagiograf posługuje się antropomorfizmem celem pouczenia, że Bóg sam ożywił ciało pierwszego człowieka przez to, że dał mu duszę bezpośrednio przez siebie stworzoną z niczego; dał mu jakby część siebie (co dobrze jest oddane przez użycie terminu „tchnienie”, które jest tak ściśle związane z jestestwem żywym), dał mu ściśle podobieństwo do siebie.

Bóg stworzył bezpośrednio duszę Adama (jak i Ewy) z niczego. Ponieważ Stwórca nie posłużył się w tym celu żadną materią uprzednio istniejącą, jasne że dusza pierwszego człowieka była niematerialna, duchowa, z natury swojej nieśmiertelna, odróżniająca istotowo człowieka od zwierząt.

2) Powstanie ciała. „Utworzył tedy Bóg człowieka z mułu ziemi...” Rzecz jasna, że Bóg nie pracował jak garncarz, nie lepił ciała z gliny (czy pyłu ziemi), gdyż jest bytem niematerialnym, duchowym. Hagiograf używa antropomorfizmu dla podkreślenia myśli, że Bóg jest twórcą ciała pierwszego człowieka.

Powstaje pytanie: czy Bóg sam wprost i bezpośrednio spowodował ukształtowanie ciała człowieka, czy też posłużył się przyczynami drugorzędnymi, innymi słowy, co sądzić o ewolucjonizmie i transformizmie. Czy dadzą się one pogodzić z nauką biblijną?

Rzecz jasna, że pytanie może odnosić się tylko do ciała pierwszego człowieka. Dusza jego według Biblii została stwo-

rzona z niczego, czynność zaś stwarzania w ścisłym znaczeniu jest czynnością właściwą wyłącznie Bogu i wyklucza a priori możliwość współdziałania przyczyn drugorzędnych.

Biblia opowiada się za jednością rodzaju ludzkiego.¹ Wszyscy ludzie pochodzą drogą naturalnego zrodzenia od jednej pary ludzi, tj. Adama i Ewy. Stąd wynika, że Biblia wyklucza możliwość ewolucjonizmu absolutnego (mechanicznego, ateistycznego), głoszącego, że rodzaj ludzki wywodzi się drogą naturalnej ewolucji od zwierząt, bez żadnego wpływu Boga na ten proces.

Według Gen. 2, 22 Bóg bezpośrednio uformował ciało pierwszej niewiasty. Stąd nie może być mowy o żadnym ewolucjonizmie ciała Ewy. Można tylko zastanawiać się, czy ewolucjonizm da się pogodzić z nauką biblijną o pochodzeniu ciała pierwszego człowieka, Adama.

Należy zaznaczyć, że istnieją różne formy ewolucjonizmu. Już widzieliśmy, że ewolucjonizm skrajny stoi w wyraźnej sprzeczności z Biblią. Ale obok ewolucjonizmu skrajnego istnieje jeszcze ewolucjonizm złagodzony (*evolutionismus mitigatus*). Głosi on, że Bóg na początku dzieła stwarzania obdarzył materię specjalną właściwością (*germen evolutionis*), aby materia sama, pod wpływem przyczyn wyłącznie naturalnych, drugorzędnych, drogą naturalnej ewolucji zdołała wytworzyć jednostkę ludzką (oczywiście wyłącznie co do ciała, bo dusza pochodzi bezpośrednio od Boga przez specjalny akt stwórczy z niczego).

Istnieje także ewolucjonizm bardziej umiarkowany (*evolutionismus magis moderatus*). Bóg złożył w materii „zarodek ewolucji”, który dzięki działaniu przyczyn wyłącznie naturalnych spowodował po długim upływie czasu powstanie ciała zwierzęcego; Bóg w sposób bezpośredni mocą swoją nieograniczoną sprawił, że ciało zwierzęcia stało się zdolne (*capax*) do przyjęcia duszy duchowej i nieśmiertelnej.

Czy dwie ostatnie formy ewolucjonizmu dadzą się pogodzić z nauką biblijną? Brak zgody wśród teologów w tej

¹ Por. Gen. 3, 20: „I nadał Adam imię żonie swej Ewa, bo ona została matką wszystkich, co żyją”. Rzym. 5, 12 — 19; Dzieje Ap. 17, 26, 27: „I uczynił z jednego *wszystek* rodzaj ludzki, aby mieszkali po *wszystkiej* ziemi...”

kwestii. Jedni sądzą, że nie da się pogodzić z Biblią żadnej formy ewolucjonizmu, nawet najbardziej umiarkowanego. Inni natomiast są przekonania, że Biblia wcale nie potępia ewolucjonizmu bardziej umiarkowanego, że można go przyjmować, oczywiście na razie tylko jako hipotezę naukową.

Dla pełności obrazu zbadajmy, co sądzi o tym: a) Biblia, b) Ojcowie Kościoła i teologowie, c) co sądzi obecnie Kościół.

a) Podstawowym tekstem jest Gen. 2, 7. Po dokładnym zanalizowaniu tekstu dochodzi się do wniosku, że Biblia nie przemawia ani przeciw ani za ewolucją. Tekst nie twierdzi, w jakim stanie było ciało Adama przed wlaniem w niego duszy, czy było materią martwą, czy też organizmem zwierzęcym. Stąd całe zagadnienie powstania ciała pierwszego człowieka należy do antropologii, a nie egzegezy biblijnej.

b) Ojcowie Kościoła (z wyjątkiem może św. Augustyna) nie wiedzą o żadnym ewolucjonizmie, tekst biblijny rozumieją w sensie dosłownym.

Teologowie dawniejsi idą śladami Ojców: ciała prarodzców zostały uformowane bezpośrednio przez Boga, ciało Adama z gliny, ciało Ewy z kości lub z ciała Adama.¹ Wielu teologów nowszych twierdzi, że ewolucjonizm bardziej umiarkowany nie stoi w żadnej sprzeczności z nauką Biblii, Kościoła. Przyjmują, że Bóg aktem specjalnym, różnym od praw zwykłych Opatrzności Boskiej tak zdeterminował materię żywą, organiczną, że stała się zdolną do przyjęcia duszy ludzkiej.²

¹ Św. Tomasz, *Summa Theol.*, P. I. q. XCI, a. 2.—E. Suarez, *De opere sex dierum*, 3, 1. C. Pesch, *De Deo create et elevante*, 1914, p. 74.

² P. M. Perier, „Le transformisme, l'origine de l'homme et le dogme catholique”, Paris 1938: „Ewolucjonizm tak pojęty narzuca się dzięki postępowi nauk doświadczalnych i z dniem każdym zyskuje na wzięciu. Uznaje on współdziałanie sił naturalnych kierowanych przez potęgę Bożą w dalekim przygotowaniu organizmu człowieka, organizmu, który stał się ludzkim dzięki substancjalnemu połączeniu z duszą. To współdziałanie nie uchybia w niczym Przyczynie Pierwszej, a wartość jego stanowi okoliczność, że nie kopie przepaści między człowiekiem, którego godność podkreśla, a naturą związaną z nim tyłoma więzami” (str. 264 sq., cytowane z art. Ks. Dąbrowskiego Eugeniusza pt. „Pochodzenie człowieka według Pisma Świętego”, *Ateneum Kapłańskie*, r. 1949, t. 51, str. 124).

Wielu teologów głosi podobne poglądy: A. D. Sertillanges, Teilhard de Chardin T. J., H. Dorlodot, E. Amann, R. Boigelot, B. de Solages i inni.

c) Nauka Kościoła. Należy jasno stwierdzić, że Kościół w sposób uroczysty (*ex cathedra*) nic nie określił w kwestii pochodzenia ciała człowieka. Istnieją jednak pewne dokumenty, które pozwalają zorientować się, co Kościół sądzi o ewolucjonizmie.

Synod prowincjonalny Koloński w r. 1860 (uchwały tego synodu zostały zaaprobowane przez Stolicę Apostolską) potępił pogląd, że ciało człowieka „*spontanea naturae imperfectioris in perfectiore continuo ultimoque humanam hanc immutatione prodiisse*”.¹

Zagadnieniem ewolucjonizmu zajęło się Św. Oficjum z okazji ukazania się książki O. Leroy O. P. pt. „*L' Evolution restreinte aux especes organiques*”. Św. Oficjum w r. 1895 naukę O. Leroya potępiło, książkę kazało wycofać z obiegu.

W r. 1896 R. P. Zahm w dziele „*Evolution and Dogma*” wznowił poglądy O. Leroya. Św. Oficjum nakazało i tę książkę wycofać z obiegu.

W tych wypadkach Św. Oficjum potępiło ewolucjonizm złagodzony, nie zabroniło jednak tym samym ewolucjonizmu bardziej umiarkowanego.

P. Komisja Biblijna dnia 30. VI. 1909 wydała ważne orzeczenie w sprawie charakteru historycznego opisów trzech pierwszych rozdziałów ks. Genesis. Komisja godzi się, że w opisach tych „...*occurrunt ...verba ...phrases ...locutiones ...manifesto ...improprie seu metaphorice vel antropomorphice usurpatae*”, stwierdza jednak, że nie wolno odstępować od sensu dosłownego, „*ubi agitur de factis in eisdem capitibus enarratis, quae christianae religionis fundamenta attingunt uti sunt... peculiaris creatio hominis, formatio primae mulieris ex primo homine*”.² Należy zauważyć, że Komisja wprowadza

¹ *Decreta Conc. Coloniensis* 1, 14, Coll. Lacen. 5, 292 (por. art. cyt. Ks. Dąbrowskiego, str. 120, przypisek).

² *Denzinger-Bannwart, Enchiridion Symbolorum...*, Nr 2121—2128. Należy zaznaczyć, że postanowienia P. Komisji Biblijnej w tej sprawie nadal obowiązują, jak to jasno wynika z pisma do J. E. Kardynała Suharda; „Komisja Biblijna jest zdania, że nie zachodzi potrzeba wydania nowych dekretów w związku z tymi zagadnieniami, przynajmniej na razie”. (*Acta Ap. Sedis*, t. XL, 1948 r., str. 45, por. „*Kronika Diecezji Sand.*”, 1948 r., Nr 4, str. 133—137).

rozróżnienie między „szczególnym stworzeniem człowieka” (*peculiaris creatio hominis*) a „ukształtowaniem pierwszej niewiasty” (*formatio primae mulieris*). W drugim wypadku chodzi wyraźnie o pochodzenie ciała pierwszej niewiasty, w pierwszym zaś nie ma mowy o pochodzeniu ciała pierwszego człowieka, lecz tylko o „szczególnym stworzeniu człowieka”. Wyrażenie to należy rozumieć o duszy Adama, że mianowicie została ona stworzona bezpośrednio przez Boga. Innymi słowy Komisja Biblijna wcale nie miała zamiaru precyzować, jak powstało ciało Adama, a więc nie miała też zamiaru potępić ewolucjonizmu bardziej umiarkowanego.

O. Ceuppens konkluduje:

- 1) Pismo Św., Tradycja i Kościół odrzucają ewolucjonizm skrajny (mechaniczny, ateistyczny).
- 2) Synod Koloński, Komisja Biblijna odrzucają ewolucjonizm złagodzony.
- 3) Ewolucjonizm bardziej umiarkowany da się pogodzić z nauką biblijną.

Dodać należy najświeższe wypowiedzi czynników kościelnych w sprawie ewolucjonizmu.

Papież Pius XII w przemowie do członków P. Akademii Nauk wyraził się: „Od człowieka tylko może pochodzić człowiek, który by go nazwał ojcem i rodzicem... a rozliczne badania przez paleontologię, biologię i morfologię problematów, dotyczących pochodzenia człowieka, nie dały dotychczas wyników pewnych i jasnych. Należy przeto pozostawić przyszłości odpowiedź na to zagadnienie, a może kiedyś nauka kierowana i oświecona Objawieniem będzie mogła w sprawie tak ważnej dojść do wyników stanowczych, nie podlegających wątpliwościom”.¹ O. Bea T. J., ówczesny rektor P. Instytutu Biblijnego, tak skomentował powyższą eńuncjację papieską: „W świecie zwierzęcym na pewno nie można szukać ojca i rodzica pierwszego człowieka. Ale czy świat zwierzęcy nie przyczynił się do utworzenia części człowieka tj. ciała-pozostaje kwestią otwartą. To zagadnienie wraz z wieloma innymi należy do tych, które muszą być pilnie zbadane przez pale-

¹ *Por. Acta Ap. Sedis*, 1941 r., Str. 506.

ontologię, biologię i morfologię, które dotychczas nie znalazły jeszcze rozwiązania jasnego i bezspornego”.¹

W Encyklice „*Humani generis*” czytamy: „Magisterium Kościoła nie zabrania, by zgodnie z obecnym stanem nauk przyrodniczych i teologii, ludzie znający jedną i drugą gałąź wiedzy, brali za przedmiot badań i dyskusji naukę ewolucjonizmu, o ile ta bada początki ciała ludzkiego, pochodzącego jakoby od materii organicznej już uprzednio istniejącej. Lecz wiara katolicka obowiązuje nas do uznania, że dusze zostały stworzone bezpośrednio przez Boga. Wszystko to jednak winno być czynione w ten sposób, aby racje obu opinii były badane z konieczną powagą i umiarem i by wszyscy byli gotowi poddać się osądowi Kościoła, któremu Chrystus powierzył urząd autentycznego interpretowania Pisma Św. i bronięcia dogmatów wiary. Niektórzy jednak przekraczają tę swobodę dyskusji, postępując w sposób, jak gdyby zostało udowodnione już z całą pewnością samo pochodzenie ciała ludzkiego z uprzednio istniejącej materii organicznej. W wywodach swoich opierają się na pewnych poszlakach dotychczas zebranych i na rozumowaniach na tychże poszlakach opartych. A czynią to w ten sposób, jak gdyby w źródłach Objawienia Bożego nie znajdowało się nic, co by wymagało w tej sprawie największego umiarkowania i ostrożności”.

Streszczenie katolickiej nauki o stworzeniu pierwszych ludzi.

I. Pierwsi rodzice przynajmniej pośrednio zostali stworzeni przez Boga (de fide definita).

II. Dusze rozumne pierwszych ludzi zostały bezpośrednio stworzone przez Boga (de fide divina catholica).

III. Ciało pierwszych ludzi zostało bezpośrednio utworzone przez Boga (nauka katolicka prawie ogólna).

IV. Cały rodzaj ludzki pochodzi od jednej pary (de fide divina cath.).

¹ 2) Por. „*Neuere Probleme und Arbeiten zur biblischen Urgeschichte*”, art. w „*Biblica*”, 25 (1944), str. 78.

Literatura:

- Amann E., *Transformisme*, Dictionnaire de Theologie Catholique, 15, fasc. 141 (1946), 1382 — 1385.
- Göttsberger J., *Adam und Eva*, Biblische Zeitfragen III, 11, 1910.
- Michel A., *La Transformisme*, Ami du Clergé, Oct. 2. 1947.
- Portmann A., *Vom Ursprung des Menschen*, Basel, 1944.
- Teilhard De Chardin, *Que faut-il penser du Transformisme?* Revue des questions Scientifiques, 17 (1930) 95.
- La Paléontologie et l'apparition de l'homme*, Revue de Philosophie 30 (1923), 147.
- Ude J., *Potestne corpus hominis originem habere a bruto?* Xenia Thomistica, 1 (1925), 225 — 237.
- Sertillanges A. D., *Dieu ou rien*, Paris 1933.
- Dorlodot H., *Le darwinisme au point de vue de l'orthodoxie catholique*, Bruxelles 1921.
- Périer P. M., *Le transformisme, l'origine de l'homme et le dogme catholique*, Paris 1938.
- Boigelot R., *L'homme et l'univers: I. L'origine de l'univers, II. L'origine de l'homme. Les postulats du transformisme*, Bruxelles 1949.
- De Solages B., *La Pensée Chrétienne face a l'evolution*, Toulouse 1947.
- Słomkowski Antoni Ks., *Pochodzenie człowieka w świetle nauki Kościoła Katolickiego i w świetle teorii ewolucji*, Lublin 1946. Wykłady i przemówienia, Nr 3, KUL.
- Słomkowski Ant. Ks., *Stworzenie człowieka w świetle nauki Kościoła*, art. w Tygodniku Powszechnym, 1947 r., Nr 103, str. 8.
- Klawek Aleksy Ks., *Adam i Ewa*, art. j. w., str. 7.
- Dąbrowski Eugeniusz Ks., *Pochodzenie człowieka według Pisma Świętego*, art. w Ateneum Kapłańskim, 1949 r., t. 51, str. 113 — 136.
- J. Górka Ks., Encyklika *Humani Generis* o kwestii początku człowieka. Przegląd Powszechny, t. 231, 1951, Nr 3, str. 197 — 206.

opracował

Ks. St. Legięć

Święcenia subdiakona.

Szkic liturgiczny.

Subdiakon, jak sama nazwa wskazuje, jest pomocnikiem diakona. Diakoni mieli szeroki zakres działalności i wyręczał się w wielu wypadkach pomocnikami. Słusznie przeto św. Bazyli (Epist. LIV), a jeszcze przedtem Konstytucje Apostolskie (VIII. 28. 8) zowią subdiakonem ministrem diakona.

Dokumenty historyczne z pierwszych wieków ery chrześcijańskiej wspominają o subdiakonach i ich czynnościach. Św. Cyprian pisze o subdiakonach (Epist. VIII. I; IX. I; XXIX, XXXIV). Współczesny mu papież Korneliusz (251—253) mówi że w Rzymie było siedmiu subdiakonów. Autor Liber Pontificalis wspomina o poprzedniku Korneliusza, papieżu Fabianie (236—250), że „(Fabianus) regiones divisit diaconibus et fecit VII subdiaconos” (Lib. Pont. Fabianus). Nagrobki spotykane w katakumbach rzymskich również mówią o subdiakonach, tam pogrzebanych (Syxtus. Notiones Archeologiae christianaе, vol. II pars I. pag. 194).

Do XII wieku na Zachodzie, podobnie jak dotychczas na Wschodzie, subdiakoniat zaliczano do święceń niższych. Od czasu pap. Innocentego III (1198 — 1216), a przynajmniej początków XIII wieku zaczęto uważać subdiakoniat za święcenia wyższe. W owych bowiem czasach obowiązywał subdiakonów brewiarz. Co się tyczy celibatu, to już św. Leon W. w wieku V postanowił, by subdiakoni żyli w bezżeństwie „Nec subdiaconis quidem connubium carnale conceditur” (P. L. LIV. 672). Wznowił to zarządzenie św. Grzegorz Wielki (P. L. LXXVII, 505). Od wieku IX, jak to wynika z kan. 9 Koncylium w Worms, prawo celibatu obowiązywało powszechnie subdiakonów na Zachodzie (Mansi. Conc. coll. XV. 871).

Najstarszą wzmiankę o ceremoniale święceń subdiakona przekazały nam „Statuta Ecclesiae antiqua” z kościoła z Arles z VI wieku. „Subdiaconi cum ordinantur, quia manus impositionem non accipiunt, patenam de manu episcopi accipiant vacuum, et calicem vacuum. De manu vero archidiaconi accipiant urceolum cum aquamanili, ac manutergium, dicente sibi episcopo, Videte, cuius ministerium vobis traditur” (Ordo Rom. VIII. Hiltropus pag. 100).

Ordo Rzymskie VIII (wiek X—XI) dorzuca jeszcze takie szczegóły z ceremoniału święceń subdiakona: „Et si ibi ad praesens voluerit eum ad subdiaconatus ordinem promoveri, tollitur ab eo sacculus, quem ab archidiacono jam dudum susceperat, et stat in medium apud archidiaconum, et iurat, ipso exigente super sancta Christi quatuor evangelia. Hoc peracto, tunc adducitur ante domnum ad sedem, et porrigit ei archidiaconus in ulnas super planeta calicem sanctum vacuum et patenam, et tenens utrumque ante pontificem inclinatus, et dat ei benedictionem sic: Domine sancte Pater omnipotens aeternae Deus, benedicere digneris”.

Od XIII wieku t. j. od czasu kiedy subdiakoniat na Zachodzie zaliczano do święceń wyższych, biskup odmawia Litanię do Wszystkich Świętych przed udzieleniem tego święcenia. Dawniej odmawiano Litanię przed diakonatem i kapłaństwem.

Obecny ceremoniał subdiakonatu przypomina święcenia niższe. Można go podzielić na trzy części: upomnienie, wręczenie insygniów z odpowiednią formułą i modlitwa biskupa.

Treścią i myślą przewodnią upomnienia są słowa: „Subdiakon musi przygotować wodę do Ofiary ołtarza, posługiwać diakonowi, prać palki i korporaly, podawać diakonowi kielich i patenę do Mszy świętej”.

Zadaniem więc subdiakona jest przede wszystkim służyć przy ołtarzu podczas świętej ofiary. Subdiakon jest na usługę diakona i celebransa. Jak to wynika z Ordo Rom. II, 9, subdiakoni w czasie śpiewu offertorium zbierali od wiernych chleb i wino, a później te części, które archidiacon przeznaczył do konsekracji jeden z subdiakonów zanosił na tacę na ołtarz. Po ofiarowaniu subdiakon zabierał ową tacę z powrotem. Stąd pochodzi zwyczaj, że podczas uroczystej Mszy św. subdiakon, stojąc przy stopniach ołtarza, trzyma okrytą welonem patenę.

Subdiakon z racji swych święceń jest w kontakcie z ołtarzem i dlatego może prać palki i korporaly. Korporał pierwotny pokrywał cały ołtarz, zastępował obecne obrusy na ołtarzu i dlatego ceremoniał mówi: „pallas altaris”. Już pap. Sylwester (314—335) polecił aby obrusy były lniane. „Consti-

tuit ut sacrificium altaris, non in sericum neque in pannum tinctum celebraretur, nisi tantum in lineum, terrenum, sicut corpus Domini nostri Jesu Christi in sindonem lineam mundam sepultum est" (Lib. pont. I. 171). Ordo VI dodaje: „lin-teum ex puro lino, quia sindone munda corpus Domini legitur involutum in sepulchro" (Ord. Rom. VI. P. L. 78, 992). Symbolizm powyższy był ceniony i przestrzegany w średnich wiekach. U Greków również jest znany obrus na ołtarz pod nazwą „Sindon”, na pamiątkę owego prześcieradła, w które owinął Józef z Arymatei martwe członki Boskiego Zbawiciela. (Mt. 27. 59).

Zadaniem subdiakona było utrzymywać w czystości obrus na którym podczas niekrwawej ofiary będzie spoczywać Najświętszy Sakrament.

Subdiakon podczas usługiwania przy ołtarzu stał na czele Akolitów, był więc jakby chorążym, i stąd dawniej i obecnie nosi krzyż na procesjach liturgicznych. Zwyczaj ten został zapożyczony od starożytnych Rzymian, którzy zawsze na czele swych pochodów nieśli sztandary. Chrześcijanie natomiast wzięli krzyż jako znak pojednania i powierzyli go poświęconemu słudze ołtarza. W Rzymie od czasów św. Grzegorza Wielkiego (590—604) subdiakoni kierowali chórem liturgicznym. Stąd i obecny ceremoniał biskupi przepisuje, by podczas uroczystych niesporów subdiakon intonował antyfonę przed celebransem, a w Wielką Sobotę śpiewał radosne Alleluja przed ewangelią. Echem tego dawnego przywileju są obecnie słowa, jakie wymawia biskup, gdy na szyję wyświęconego subdiakona wkłada humerał: „Przyjmij humerał przez który oznacza się powściągliwość głosu”. Wyjaśnia powyższe słowa Amalarjusz z Metz (780 — 850) w ten sposób: „Per amictum intelligimus custodiam vocis, de qua psalmista dicebat... Posui ori meo custodiam. ...Amictus ideo dicitur, quia circumcitur in isto primo vestimento, admoneatur castigatio vocis”. (De eccl. officiis I. II. 17, P. L. CV. 1094).

Łącznie z humerałem subdiakon otrzymuje manipularz. Dawna „mappula”, od której pochodzi obecny manipularz spełniała zadanie naszej serwetki, czy chusteczki do ust, lub nosa. Manipularz noszą subdiakoni dopiero od XI wieku, i jest

symbolem dobrych uczynków. Symbolizm ten jest nowszego pochodzenia.

Tunika, w jaką biskup ubiera subdiakona, początkowo nie różniła się niczem od zwykłej lnianej tuniki, jaką wszyscy nosili. Z chwilą, kiedy przy czynnościach liturgicznych poczęto posługiwać się białą lnianą alba, tunika stała się szatą liturgiczną subdiakona. Tunika różniła się od dalmatyki, używanej przez diakona, tem, że była krótsza, a szerokie jej rękawy zwięźały się na łokciu, sciskając rękę w przegubie. Tunika jest szatą radości, wesela i szczytu, przypomina dawną szatę rzymską, zwaną „Colobus”, noszoną przez ludzi wolnych. To też nie wolno jej nosić w obrzędach okresu pokuty. Św. Grzegorz Wielki upominał subdiakonów, by ich tuniki były bez wszelkich ozdób. Z czasem tuniki wyrabiano z kosztowniejszego materiału, ozdabiano, tak, że ostatecznie przybrała wygląd dalmatyki, szaty liturgicznej diakona.

Wręczenie przez biskupa kielicha próżnego z pateną, jest pochodzenia gallikańskiego. Biskup każdemu kandydatowi każe dotknąć poświęconego kielicha, nakrytego pateną (co stanowi materię tego święcenia) i wymawia przy tym słowa: „Patrzcie jaki urząd wam się powierza; dlatego was upominam, abyście się tak sprawowali, byście mogli podobać się Bogu”. Słowa powyższe należy uważać za formę tego święcenia. Archidiakon podaje później subdiakonom do dotknięcia naczynia drugorzędne, których używać będą przy pełnieniu swoich obowiązków: ampułki napełnione winem i wodą z tacką i ręcznikiem.

Wręczenie księgi z lekcjami pochodzi z XII wieku. Po raz pierwszy spotykamy się ze zmianą, że subdiakon ma czytać lekcje w Ordo Rom. z IX wieku. Amalarjusz stwierdza, że zwyczaj odczytywania lekcji przez subdiakona już za jego czasów był powszechnym (De off. eccl. II. 11. P. L. CV. 1086). Amalarjusza uzupełnia Micrologus (cap. VIII) podając te racje, że ponieważ diakon odczytywał, czy śpiewał ewangelię, więc rzeczą jest wskazaną, by jego pomocnik, a nie inny kleryk czytał lekcję. „Solis subdiaconibus inter inferiores gradus Romana auctoritas concedit, ut sacris vestibus induti, Epistolam legant ad Missam. Quod tamen non ex eorum consecratione, sed potius ex ecclesiastica concessione meruerunt obtinere”.

Obecny ceremoniał święceń subdiakona rozwija się w następującym porządku.

Do święceń subdiakonatu należy przygotować próżny kielich z pateną, ampułki z winem i z wodą, tackę, ręcznik, oraz lekcjonarz. Nadto odpowiednią ilość małych hostji do konsekracji, bo wyświęceni przyjmą Komunię świętą, pokonsekrowaną podczas Mszy biskupiej.

Po wyświęceniu akolitów biskup wkłada mitrę i wraca na stronę epistoły, gdzie ze mszału czyta czwarty graduał, odmawia piątą kolektę i piątą lekcję. Mowa tu o udzielaniu święceń w Soboty Quatuor Tempora, bo w innym czasie, biskup przystępuje do udzielania Subdiakonatu po ostatniej oracji, przed lekcją. Wraca do faldistorium umieszczonego w pośrodku ołtarza, a archidiakon przywołuje kandydatów do subdiakonatu. „Accedant qui ordinandi sunt subdiaconi”. Niech się zbliżą, którzy mają otrzymać subdiakonatu”. Następnie sam archidiakon, lub notariusz wywołuje z nazwiska i kolejno zaznacza na jaki tytuł każdy ma być święcony, czy na tytuł kościoła, przy którym ma z czasem pracować, czy na tytuł swego majątku, czy na tytuł ubóstwa, o ile kandydat jest zakonnikiem. Każdy z kandydatów kolejno się zbliża i mówi: „Adsum”—„oto jestem” i klęka przed biskupem. Kandydat klękający przed biskupem uprzednio już jest ubrany w humerał (na ramionach), w albę, pasek, w lewym ręku trzyma manipularz, na ramieniu lewym tunicelę, a świecę w prawym ręku. Gdy wszyscy kandydaci znajdują się przed biskupem, ale jeszcze w pewnym oddaleniu, ten ostatni wygłasza do nich upomnienie: „Fili dilectissimi, ad sacrum Subdiaconatus Ordinem promovendi iterum atque iterum considerare debetis attente, quod onus hodie ultro appetitis”. Synowie ukochani, w chwili poprzedzającej przyjęcie święcenia Subdiakonatu, rozważcie, i głęboko się zastanówcie nad tem, o jaki ciężar dziś prosicie. Do tej chwili jesteście wolni i możecie jeszcze wybrać w święcenie zawód, jaki się wam podoba. Lecz jeśli otrzymacie to święcenie, nie będziecie już mogli się cofnąć od powziętego postanowienia, lecz związani będziecie na zawsze ze służbą Bożą, a służyć Bogu, to królować. Zobowiązacie się za pomocą Bożą, zachowywać czystość i trwać w służbie Kościoła przez

całe życie. Dlatego więc, póki jeszcze czas, rozważcie to. A jeśli trwacie w waszem świętem postanowieniu, zbliżcie się tu, w Imię Pańskie”. Gdy biskup w upomnieniu do tych słów dojdzie, zatrzymuje się na chwilę i czeka na decyzję kandydatów. Kandydaci wstają, o krok zbliżają się do biskupa i klękają przed nim. Przez ten krok naprzód wyrażają swą zgodę na wszystkie następstwa, jakie subdiakonatu za sobą pociąga.

O ile jednocześnie biskup udziela święceń diakonatu i kapłaństwa, to chwilowo zajmuje się tymi ostatnimi, o czym obszerniej będziemy mówić przy święceniu diakona i kapłana. Gdy kandydaci do subdiakonatu, (względnie do diakonatu i kapłaństwa) zajmą odpowiednie miejsca, biskup klęka w mitrze w pośrodku ołtarza przed faldistorium na najwyższym stopniu, a wszyscy kandydaci do święceń wyższych kładą się krzyżem na dywanie, asysta zaś klęka i rozpoczyna się Litanja do Wszystkich świętych, którą śpiewa chór, lub odmawia biskup na przemian z asystą. Po wezwaniu: „Ut omnibus fidelibus defunctis requiem aeternam donare digneris” biskup wstaje w mitrze, zwraca się do ordynandów, bierze pastorał w lewą rękę i mówi, gdy oni w dalszym ciągu leżą: „Abyś tych wybranych pobłogosławić raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas”. Za drugim razem mówi: „Abyś tych wybranych pobłogosławić i uświęcić raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas.” Za trzecim razem mówi: „Abyś tych wybranych pobłogosławić, uświęcić i poświęcić raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas”.

Następnie biskup klęka przed faldistorium, a chór odmawia litanję aż do końca. Gdy skończą litanję, biskup wstaje, siada w mitrze na faldistorium, archidiakon powiada głośno: „Recedant in partem qui ordinandi sunt Diaconi et Presbyteri”, czyli usuwa chwilowo na stronę kandydatów do diakonatu i kapłaństwa i biskup przystępuje do święcenia subdiakonów.

Kandydaci do Subdiakonatu klękają półkolem przed biskupem, który do przyszłych subdiakonów zwraca się w ten sposób: „W chwili przyjęcia święcenia subdiakonatu, rozważcie pilnie, synowie ukochani, jaki urząd się wam powierza. Subdiakon musi przygotować wodę do ofiary ołtarza, posłu-

giwać diakonowi, prać palki i korporaly, podawać diakonowi, kielich i patenę do Mszy świętej”. Dłuższe to upomnienie kończy biskup temi słowy: „jeżeliście dotąd nie byli gorliwymi w chodzeniu do kościoła, teraz odznaczajcie się pilnością; jeżeli do dzisiejszego dnia byliście ospałymi, odtąd stańcie się czujnymi; jeżeli byliście nieumiarkowanymi, bądźcie wstrzeźliwymi; jeśli byliście dotychczas poddani namiętnościom, bądźcie odtąd czystymi. Niech Bóg Sam raczy udzielić wam tej łaski, On który żyje i króluje”.

Po upomnieniu biskup podaje wszystkim próżny kielich z pateną, a oni kolejno go dotykają, zaś sam mówi do nich: „Patrzcie jaki urząd wam się powierza; dlatego was upominam, abyście się tak sprawowali, byście mogli podobać się Bogu”. Archidiakon podaje im ampułki z winem i wodą i tackę z ręcznikiem, których podobnie dotykają się kolejno.

Następnie biskup wstaje w mitrze i zwraca się do obecnych z gorącą zachętą o modlitwę w intencji wyświęconych: „Prośmy Boga i Pana naszego, bracia najmilsi, aby na te służgi Swoje, które do urzędu subdiakonów powołał, wylał błogosławieństwo Swoje i łaskę, aby w obliczu Jego wiernie służąc, otrzymali nagrodę obiecaną świętym, za pomocą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który z Nim żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen”.

Biskup zdejmując mitrę, zwraca się do ołtarza i modli się w intencji wyświęconych w ten sposób: „Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus, Panie święty, Ojczy Wszchemogący, Wieczny Boże, racz pobłogosławić te służgi Swoje, któreś zechciał wybrać do urzędu Subdiakonów, by byli wiernymi i gorliwymi stróżami wojska niebieskiego w świątyni Twojej. Niech żarliwie służą Twoim świętym ołtarzom; niech spocznie na nich duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch umiejętności i pobożności, natchnij ich duchem bojaźni Bożej; umocnij ich w służbie Bożej, aby powolni Tobie w słowie i czynie, osiągnęli Twoją łaskę. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha św. Bóg na wieki wieków. Amen”.

Po modlitwie biskup siada w mitrze i kładzie humerał z ramion na głowę każdego z wyświęconych, mówiąc: „Accipe

amictum... Przyjmij humerał przez który oznacza się powściągliwość głosu. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen”. Bezpośrednio wkłada każdemu manipularz na lewą rękę i mówi: „Accipe manipulum... Przyjmij manipularz, przez który się oznaczają owoce dobrych uczynków. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Wreszcie wkłada każdemu tunikę i mówi: „Tunica jucunditatis... Suknią wesela i szatą radości niech Cię oblecze Pan. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Na koniec biskup podaje lekcjonarz, którego kolejno dotykają się wszyscy prawą ręką, a biskup mówi: Accipite librum Epistolarum... Weźmijcie księgę lekcji i miejcie władzę czytania ich w świętym kościele Bożym i za żywych i za umarłych. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”.

Na znak archidiakona wyświęceni subdiakoni odchodzą na miejsce im wyznaczone. Jeden z wyświęconych czyta lekcję, gdy takową odmawia biskup. Na Offertorium subdiakoni składają biskupowi świece. Przyjmują Komunię świętą z rąk biskupa i pod koniec mszy otrzymują błogosławieństwo i upomnienie, by w intencji biskupa odmówili jeden nokturn z brewiarza.

Ks. Dr Edward Górski.

KS. DR PIOTR BOBER

Penitencjarze Kolegiaty Sandomierskiej w latach: 1585—1800.

(ciąg dalszy).

Rozdział II.

Kanonicy penitencjarze.

§ 1. Kanonicy penitencjarze powizoryczni.

Po raz pierwszy kapituła sandomierska na swej sesji gen. w dniu 9. 9. 1585 r. rozważyła łącznie sprawę obsadzenia urzędu kaznodziei i utworzenia urzędu penitencjarza. Urząd kaznodziei istniał już w kolegiacie, a patronat nad nim wykonywała niedbale Akademia Krakowska, nie kwapiąca się do obsadzenia

tegoż odpowiednim kaznodzieją, co skłoniło kapitułę do wniesienia zażalenia przez swego członka, znanego ks. Stan. Kraśńskiego, archid. krak. do ówczesnego bpa krak. Piotra Myszkowskiego.¹

Po przeprowadzonej dyskusji nad penitencjarzem, kapituła odkłada załatwienie zagadnienia na czas późniejszy z racji pilniejszej obsady urzędu kaznodziei.² Nasuwałoby się pytanie, który z członków kapituły najwięcej zabiegał o utworzenie penitencjarii przy kolegiacie? W 1581 r. wśród uczestników kapituły gen. spotykamy się z nazwiskiem kan. Stanisława Thadara,³ o którym Wiśniewski nie podaje bliższych szczegółów.⁴ Natomiast z Akt Kapitulnych Krakowskich dowiadujemy się, iż wspomniany kanonik pełnił obowiązki penitencjarza w W. Poście w katedrze krakowskiej, będąc jednocześnie mansjonarzem przy tym kościele.⁵ Nie spotykamy się wprawdzie z nim w późniejszych latach w aktach kapitulnych sandom., tj. po 1581 r., ale jest możliwym wpływ jego na współkolegów kapitulnych, by ci wzorem katedry krakowskiej posiadającej w tym czasie odrębnych penitencjarzy z grona wikariuszów, fundacji kard. Oleśnickiego z 9. 10. 1435 r.,⁶ jak i 2-ch penitencjarzy fundacji bpa Konarskiego z 1520 r.⁷ zajęli się utworzeniem podobnego penitencjarza w Sandomierzu.

¹ A. C. S. t. I f. 22v (A. K. S.)

² Tamże f. 23: „De ordinario Paenitentiaro constituendo, quo haec Ecclesia eget, quamvis in praesenti Capitulo nonnulla mentio facta fuit, totum tamen eius rei negotium in aliud tempus est reiectum, exprobrabitur quousque concionator dabitur”.

³ A. Wiśniewski: dz. c. Cz. II, str. 1.

⁴ Dz. c. Cz. I, str. 297 w 1580 r. był już kan. sand. Buliński dz. c., str. 198 zowie go St. Tader.

⁵ A. C. Cr. t. VII (1577—87) f. 45 sesja part. 18. 2. 1578 r. według A. O. v. 106 (1569—79) p. 514—7). A. Kons. Kr. był już 4. 6. 1571 mansjonarzem wawelskim i kan. sand; występuje w imieniu mansjonarzy waw. przy akcie sprzedaży czynszu 4 zł. od sumy 100 zł. zapisanych na domu mansjonarzy waw. w zaulku św. Piotra w Krakowie przez Łukasza Aquilina schol. skalbm. dla wikariuszów kościoła par. w Orłowie, diec. gnieźn. 14. 10. 1563 r.

⁶ Kodeks Dyplom Mał. t. IV, p. 303—6.

⁷ Lib. Benef. VII nr aktu 27 (f. 289—92 foliacja błędna w księdze (A. K. Kr.) oraz podpis u Fijałka: Statuty kapituły katedralnej wrocławskiej z materiałów przysposobionych przez X prałata St. Chodyńskiego, Kraków, 1916, str. LI—LV, przyp. 4.

Drugim inspiratorem projektu fundacji penitencjarskiej w kolegiacie sandom., co uważamy za prawdopodobniejsze, był kanonik sandom. i późniejszy dziekan tejże kolegiaty ks. Jan Wielicki, dr. ob. praw, Collega Maior Akademii Krak. od 1560 r.,¹ prokurator kapituły i oficjał sandomierski, który występując w tym charakterze już na sesji w 1581 r. najtrafniej odczuwał potrzebę pomocnego mu w urzędowaniu osobnego penitencjarza. Sam zresztą wykształcony u Jezuitów w Braniewie i Ingeladzie, żyjąc w serdecznej przyjaźni ze św. Piotrem Kanizjuszem, widział owocną działalność uczniów św. Ignacego na ambonie i w konfesjonale.²

Mógł więc popierać z racji braku Jezuitów w Sandomierzu sprawę penitencjarza przy kolegiacie. Wielicki i pozostali członkowie kapituły powracają corocznie do tego tematu na sesjach generalnych, jak to wykazują akta kapituły sand. W 1586 r. we wtorek 9. 9. decyduję się kapituła napisać do bpa Myszkowskiego, przypominając mu dawną prośbę z 1585 r.

¹ Barycz: Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków, 1935, str. 575, przyp. I. Był Wielicki altarystą katedry krak. przy altarii św. Jana Ewang. w kaplicy bpa Grota (Inventarium secundum universae ecclesiasticae suppellectilis. A. D. 1586. (A. K. Kr.) w 1 inwentarzu z 1563 r. ecclesiasticae suppellectilis. A. D. 1586. (A. K. Kr.) w 1 inwentarzu z 1563 r. nie występuje nazwisko Wielickiego. Nie należy go mieszać z ks. Janem z Wiśniewki, penitencjarzem i altarystą W. Sw. przy ołtarzu Ukrzyżowanego w katedrze waw., dr. teol., późniejszym kan. krak. (pr. Barycz, dz. c., str. 575) co zdaje się czynić Wiśniewski w swym Katalogu, str. 306 zowiąc naszego Wielickiego „collega minor”. Łętowski, na którego powołuje się Wiśniewski, zna w swym Katalogu Biskupów, Prałatów i Kanoników Krakowskich, t. IV, str. 123, Wielickiego Jana kan. krak., który zdaniem jego zmarł w 1598 r. (pr. Barycz dz. c., str. 575). Błędne zdanie, skoro Jan W. dopiero 7. 3. 1598 in statuje się po Łukaszu z Pińczowa na kanonik fundi Łętkowice (A. O. Cr. 112) 1596—1600 (p. 714—5), a umiera 15. II. 1599 r. Jan Wielicki dziekan sand., jak sam Wiśniewski przyznaje (dz. c. Cz. I, str. 307) umiera dopiero w 1617 r. Życiorys u ks. Bastrzykowskiego „Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej Kapituła”. Cz. II. Katalog Prałatów i Kanoników... (1948) str. 84.

² O jego przyjaźni z Jezuitami, co znalazło wyraz w popieraniu fundacji tychże w Sandomierzu po inkorporowaniu parafii św. Piotra do ich kolegium za zgodą prob. A. Cichockiego (pr. A. E. v. 36 (1603—6) f. 43. 43v (A. Kons. Kr.) w dniu 9. 4. 1603 r. (ingrosacja darowizny patronatu nad tym kościołem Jezuitom w dniu 30. 4. 1603 r. (tamże f. 65. 68v), świadczy Cichocki w „Aloquia Osiec. p. 346 (lib III, cap. XV).

o zajęcie się bliższe sprawą mianowania kaznodziei i penitencjarza przy kolegiacie. Nadto postanawiają prosić swego kolegę Stan. Krasińskiego, by ustnie omówił tę kwestię z bpem, prosząc w imieniu kapituły o radę i pomoc w doprowadzeniu projektu do pomyślnego załatwienia.¹ Ale jak widać z następnej sesji gen. z 9. 9. 1587 r. sprawa ta została połowicznie załatwioną przez pełnomocnika Krasińskiego, gdyż bp w liście do kapituły wyraził swą zgodę na utworzenie obu urzędów w kolegiacie, nie zajmując się bliżej uposażeniem tychże. Kapituła o to drugie również chodziło, skoro w dalszym ciągu postanawia kołatać do szkatuły biskupiej, przez wspomnianego Krasińskiego i niedawno instalowanego na kanonię sand. Stanisława Jaskułowskiego, kan. płockiego i kantora wiślickiego w dniu 2. 3. 1587 r.² Tymczasem zgodnie ze wskazówką bpa Myszkowskiego, zawartą w jego liście do kapituły, wybiera na penitencjarza ks. Jana Nowackiego, magistra nauk wyzwolonych, dotychczasowego mansonarza kolegiaty, męża godnego, jak wzmiankują akta kapitulne.³ Był on jednak lichy uposażonym, skoro kapituła na sesji gen. w dniu 9. 9. 1588 r. posyła w tej sprawie do bpa nowego pełnomocnika kan. Jana Falibowskiego, instalowanego w tym roku, by razem z Krasińskim, po ustaleniu planu wspólnego postępowania uzyskali konkretne zobowiązanie się bpa do poprawy warunków materialnych nowego penitencjarza. Falibowski zobowiązał się to załatwić,⁴ ale biskup zajęty własnymi sprawami rodzinnymi i majątkowymi⁵ nie okazywał pośpiechu do wydatku na cele kościelne. Podobnie i drugi pełnomocnik Krasiński, zajęty sprawami kościelnymi diecezji tj. przygotowaniem do synodu diecezjalnego w. 1589 r. i synodu prow. w tymże roku, na którym występował

¹ A. C. S. t. I, f. 29—29v (A. K. S.) „Domini Capitulares non ignari quantum inter sit Ecclae, si praedicator et Confessarius idoneus apud eam habeatur, decreverunt cum Rmo Loci Ordinario de utroque quorum neuter nunc apud Eccliam est per litteras agi, et per Rndum St. Krasiński Archid. Cracov. Confratrem suum, ut rem verbosius illi sui Rmo Paternitati exponeret, peteretque nomine Capituli hac in parte et consilium et auxilium”.

² Instalowany na prebendę Kuniecką. A. C. S. t. I, f. 31 (A. K. S.).

³ A. C. S. t. I, f. 31v (A. K. S.).

⁴ Tamże, f. 36v.

⁵ Łętowski, dz. c. t. II, str. 143.

wał jako poseł kapituły krakowskiej,¹ nie okazał w tym kierunku większej gorliwości. Kapituła czekała cierpliwie lepszych czasów, które nadeszły z osobą nowego administratora diecezji bpa wileńskiego Jerzego Radziwiłła.² Na najbliższym synodzie krakowskim zwołanym listem zapowiednim przez wik. gen. i of. gen. Radziwiłła, Stan. Krasińskiego w dniu 22. 1. 1593 r. z polecenia bpa do kolegiaty św. Michała na Zamku w Krakowie na dzień 29/31. 3. 1593 r.³ delegaci kapituły sandom. Maciej Bech, proboszcz i Jan Wielicki, dziekan i oficjał zdołali uzyskać wstawienie do konstytucyj synodalnych projektu statutu o ustanowieniu przy sławniejszych kolegiatach (a taką była sandomierska) zdalnych (idonei) penitencjarzy z władzą absolucji od wypadków zastrzeżonych biskupowi.⁴

¹ A. C. Cr. t. VIII (1587—1600), p. 182, 183, 184 oraz 205—6. Synod diecezjalny odbył się w kolegiacie św. Michała na Zamku Krakowskim, na którym delegaci kapituł kolegiackich (a więc i sandomierskiej, choć o tym fakcie milczą Akta Kapitulne Sandom.) złożyli zeznania o doznanych krzywdach od świeckich i heretyków.

² Rządy objął osobiście 24. 5. 1592 r. pr. jego charakterystykę pod kątem pracy duszpasterskiej w diecezji przez Machaya: *Działalność duszpasterska Kardynała Radziwiłła Biskupa Krakowskiego (1591—1600)* Kraków 1936

³ Tematem synodu diecezjalnego zgodnie z listem zapowiednim Krasińskiego sprawy: „de rebus et rationibus ad Eccliam Dei pertinentibus, morum correctione, disciplinae ecclesiasticae reformatione, canonum et decretorum sacri Concilii Tridentini observatione” (A. O. v. III (1591—3), p. 1266 (A. Kons. Kr.)) Sprawy te zgodnie z tymże listem zapowiednim miały być omówione na poprzedzających synodach archidiaconackich w dniu 8. 3. 1593 r. w Sandomierzu, Radomiu, Lublinie, N. Sączu. Czy te synody odbyły się niewiadomo, boć odnośne akta kapitulne milczą. Przypuszczać należy, że gorliwa kapituła sandem. postarała się o odbycie takiego synodu, na którym sprawa penitencjarii została prawnie załatwiona i z gotowym projektem delegaci kapituły udali się do Krakowa.

⁴ O tym, że byli delegatami kapituły wnioskujemy pośrednio ze statutu 19 synodu krak., mocą którego wśród innych obaj oni zostali wybrani z poza Krakowa zgodnie z dekretem Sob. Tryd. s. XXV cap. 10, sędziami delegowanymi Stolicy Ap. w krakowskiej pieczęci (pr. Synodus Dioeciesana ab Ill. et Rev. Dno Dno Petro Gembicki Epo Crac.: Duce Severiae celebrata A. D. MDCXLIII) w tymże wydawnictwie: *Constitutiones Dioeciesanae Cracovienses in diversis Synodis sub Ill. et Rev Dnis Georgie Card. Radzivil Bernardo Maciejowski, Petro Tylicki Ep. Crac. praelo mandatae*, p. 4.

Projekt ten istotnie wszedł do statutów synodalnych¹ i na podstawie tegoż jedna kapituła sandomierska z kilkunastu kolegiat w diecezji powołała do pracy u siebie w miesiącach następnych po odbyciu synodu drugiego penitencjarza, bliżej nam nieznanego, jak to wnioskować można z decyzji kapitulnej z 9. 9. 1593 r. o sprawieniu przez prokuratora dwu konfesjonatów dla penitencjarzy.² Jednocześnie na tej sesji upoważniła swego pełnomocnika do bpa Radziwiłła, proboszcza Becha, by u rządcy diecezji postarał się o uzyskanie uposażenia dla penitencjarzy i kaznodziei, wyznaczając dla nich jakieś prebendy patronatu biskupiego w wypadku niezna-
 lenia dla nich innego źródła ich utrzymania.³ Nie chodziło tu zapewne kapitule o nowe prebendy kanonickie zgodnie z żądaniem Sob. Tryd.⁴ ale o prebendy proste (sympliczne), co wolno przypuszczać z charakteru osób po raz pierwszy powołanych na penitencjarię czy predykaturę sandomierską. Byli to bowiem członkowie niższego kleru kolegiaty. Ponadto z tekstu statutu synodalnego widać, iż chodzi ustawodawcy o kilku penitencjarzy przy jednej kolegiacie a nie o jedną prebendę kanonicką, jak chce Sob. Trydencki. Nie mniej jednak w osobach powyższych penitencjarzy można dostrzec typ przyszłego kanonika - penitencjarza, który pojawił się w kolegiacie sandom. po wizytacji kard. Radziwiłła w 1595 r.

Prepozyt Bech nie załatwił pomyślnie naglącej sprawy dla kapituły i potrzeb kolegiaty, skoro kapituła w następnym roku na sesji gen. w piątek 9. 9. 1594 r. omawia zaopatrzenie penitencjarzy i kaznodziei. Nie znajduje jednak sposobu wyjścia z tej sytuacji, odkładając to zagadnienie do czasu najbliższej wizytacji kolegiaty przez kard. Radziwiłła, by ten znów

¹ Statut brzmi: Item, decernit eadem Synodus, ut in insignioribus Dioecesis huius Ecclesie, Poenitentiarum idonei constituantur: qui habeant facultatem absolvendi in casibus Semi Ordinariae reservatis" (dz. c. p. 2) (jest to statut 5-ty).

² A. C. S. t. I, f. 61v (A. K. S.).

³ Jak pod 4. „Commissum est D. Praeposito, ut adeat Rever. Dnum Epum ex nomine totius Capituli, supplicet, ut sua Revm. Paternitas, deliberationem suscipiat de provisione paenitentiariorum..."

⁴ P. decyzję Kong. Sob. z 29. 9. 1881 (A. S. S. 4, 177-m) u Schneidera: Die Bischöfliche Domkapitel, str. 409, przyp. 4, (m. 261).

zatoszczył się o uposażenie penitencjarzy.¹ Trzeba było na nią poczekać aż do listopada 1595 r., kiedy to po miesięcznej wizytacji Radziwiłł w swym dekreście reformacyjnym z 4. 12. obowiązki kolegiackich penitencjarzy powierzył oprócz kilku członkom niższego kleru dwu wybitnym kanonikom miejscowej kapituły, mianując ich pośrednio kanonikami - penitencjarzami.² Chodziło tu o osoby niedawno instalowanego proboszcza św. Piotra w Sandomierzu, kan. Kacpra Cichockiego na kanonię fundi Mydłków w dniu 7. 3. 1595 r.³ oraz ks. Macieja

¹ A. C. S. t. I, f. 63v (AKS).

² Tamże f. 78.

³ Życiorys Cichockiego podaje Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 41—2 oraz Łętowski dz. c. t. II, str. 116—18 jak i Bastrzykowski: Monografia Historyczna Parafia Góry Wysokie Sandomierskie, w Sandomierzu 1936, str. 47—60. Była to wybitna osobistość nie tylko w Sandomierzu ale i w ówczesnej Europie z racji swych pieśni, które głośnym jego imię uczyniły. Chodzi tu o: Anatomia consilii... Cracoviae A. D. MDCXI, spisane w obronie zakonu Jezuitów, oraz: Alloquiarum Osiecensium sive variorum familiarum sermonum libri quinque... Cracoviae A. D. 1615. Wielki i żarliwy przyjaciel Jezuitów, których nawróconym z protestantyzmu woj. poznańskim i starostą sandom. Hieronimem Gostemskim (pr. Alloquiorum., lib. X, cap. XV, p. 171—193) wprowadził do miasta w 1603 r. oddając im swą parafię św. Piotra. Gorliwy pracownik na poszczególnych placówkach duszpasterskich jak: Samborzec (oddał go Jezuitom w 1614 r.), Góry Wysokie, Osiek, Pniów, św. Piotr w Sandom. Miara jego wykształcenia jest polecenie wizytacyjne Radziwiłła, iż nikt nie może odprawiać Mszy św. w kolegiacie, jeśli nie złoży egzaminu z ceremonij Mszy św. przed Cichockim (ACS. t. I, f. 72v (AKS)). Częściową przyganę dostał od bpa Maciejewskiego w dekreście ref. wizytacyjnym 2. 4. 1604 r. w słowach: „Ven. G. Czichocki canonicus monitus, ut modestiam colat et in bonis operibus exercitium suum continuet" I. V Mac f. 68 (A. K. Kr.), ale te słowa są raczej pochwałą dla niego, skoro poza nim tylko Kłosiński, drugi penitencjarz otrzymał pochwałę. Pozostali członkowie kapituły zostali naganieni z racji swych wad. Miał spór z miejscowymi Dominikanami, skarżącymi go przed kolegą-oficjałem J. Wielickim, iż unieważnia spowiedzi odbyte przed zakonnikami u św. Jakuba, odmawiając tego rodzaju penitentom Komunii św., Ost. Namaszczenia, będąc proboszczem u św. Piotra. Za obrazę nadto patronki 2-go ich klasztoru św. M. Magdaleny zapowiedzieli apelację do Nuncjusza i Kurii Rzymskiej. Działo się to 14. 4. 1505 r. (pr. Lib Exc. f. 16. 16v (ADS). c. d. przypisku ze strony 13 ad 3). Wziął go jednak w obronę w dekreście ref. bp Maciejewski w 1604 r. w rubryce: De fratribus praedicatoribus, przypominając Dominikanom bulle Piusa IV i Grzegorza XIII odnośnie do uprawnień zakonników w zakresie szafowania Sakramentów św. (Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 22). Interesujące szczegóły o Cichockim, nieznanne Wiśniewskiemu

Kłosińskiego, instalowanego na kanoniję fundi Radoszyce w 1588 r.¹ Dostojny wizytator jednocześnie nakreślił ich obowiązki, uprawnienia w zakresie władzy rozgrzeszania od rezerwatów biskupich,² ale nie załatwił sprawy uposażenia tychże. Musieli oni zadowolnić się dochodami swych prebend.³ Czy wspomniani pierwsi penitencjarze-kanonicy, jak ich nazywa rubryka dekretu wizytacyjnego „Paenitentiarium” pełnili obowiązki do końca życia, trudno powiedzieć z powodu milczenia akt kapitulnych.⁴ W każdym razie spotykamy się z nimi przy następnej wizycie kanonicznej bpa B. Maciejowskiego w 1604 r., który w dekrecie ref. z 3. 4. wydanym w Sandomierzu ponownie udziela im obu władzy rozgrzeszania od rezerwatów biskupich z pewnymi wyjątkami.⁵

Czy później byli kanonicy - penitencjarze przy kolegiacie nie możemy powiedzieć, skoro nie podają ich akta kapitulne,

—
 dodaje Barycz: w *Historii U. J. w epoce humanizmu*, str. 452, jako wychowanku Uczelni Krakowskiej, bałakarzu nauk wyzwol., wielkim znawcy literatury klasycznej. Nie zdaje magisteriatu ale wyjeżdża z młodzieżą do Ingolstadt w 1574 r. na wiosnę (pr. Ks. P. Czaplewski: *Polacy na studiach w Ingolstadzie 1914*, str. 23). Bawi również w Rzymie na studiach; Barycz: *Polacy na studiach nauk w Rzymie w epoce Odrodzenia*. Kraków 1938. Po-
 stać pod każdym względem osobnej monografii godna.

¹ Życiorys i zasługi Kłosińskiego kreśli Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 146 Maciejowski w cytowanym już dekrecie ref. podaje jego charakterystykę jako kapłana w słowach: „laudem ex testimonio de eius diligentia, vita, ac moribus in inquisitione Visitationis dato reportavit” (ręk. c. f. 67 (A. K. Kr.).

² A. C. S. t. I f. 78 (AKS). Wykaz rezerwatów podaje bp Radziwiłł w swym Liście Psterskim do proboszczów diecezji krak., wydanym na synodzie w 1593 r. (A. O. v III) 1591—3 (p. 1283—6 (A. Kons. Kr.).

³ Przy czym prawdopodobnie nie pobierali codziennych dystrybucji w okresie słuchania spowiedzi (pr. decyzja Kongr. Sob. z 25. 1. 1619 r.: „canonici ab Epo deputati ad confessiones audientias in Ecclesia Collegiata non curata, si ea de causa absunt a horo non lucrantur distributiones”) L. de Nicollis Praxis canonica t. II. Litt P § 1, nr 126 (P. 286).

Bp Radziwiłł w dekrecie ref. z 1595 r. był innego zdania (A. K. S. t. I, f. 78 (AS)).

⁴ Cichocki zmarł w 1617 r., Kłosiński w 1624. (Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 446.

⁵ A. C. S. t. I, f. 109—109v (AKS) wyjęte były wypadki rozgrzeszania heretyków, czytających, sprzedających, przechowujących książki heretyckie oraz porywających dziewice.

a brak wizytacji biskupiej aż do czasów Zadzika tj. do 21. 5. 1639 r. nie pozwala snuć żadnego uzasadnionego przypuszczenia. Raczej mając na względzie skargę kapituły z sesji z 9. 9. 1631 r. na brak odpowiednich spowiedników przy kolegiacie¹ należy wykluczyć praktykę mianowania prowizorycznych penitencjarzy w osobach kanoników miejscowych po zgonie Cichockiego i Kłosińskiego. Dopiero Zadzik w dekrecie ref. z 30. 5. 1639 r. udziela władzy absolucji od rezerwatów oficjałowi Szymonowi Dzierzędze i kan. Jurkowieckiemu.²

§ 2. Fundacja bpa Zadzika dla penitencjarza.

Zbiór partykularnego, kościelnego prawa polskiego prymasa Jana Wężyka z 1628/30 r., zawierał poprawiony statut 26 z synodu prow. warszawskiego z 1561 r., odbytego przez prymasa Jana Przerembskiego,³ w którym polecono biskupom miejscowym wyznaczenie dwu lub trzech prebend kanonicznych w poszczególnych kolegiatach w ciągu jednego roku, dla nadawania tychże w razie wakansu osobom, przygotowanym do pełnienia urzędów kościelnych, np. kaznodziejów, penitencjarzy, rezydujących stale przy odnośnych kolegiatach pod sankcją pozbawienia beneficjum.⁴ Ordynariusze mieli się postarać u Stolicy Ap. o zwolnienie podobnych prebend od papieskich prowizyj, bo tylko w ten sposób można było zaradzić potrzebom kolegiat.

Rzym na innej drodze a mianowicie przy prowizjach na stolice biskupie w Polsce przypominał prekonizowanym bisku-

¹ A. C. S. t. I, f. 170v (A. K. S.)

² A. V. Zadz. f. 240—41 (A. K. Kr.)

³ Zbiór Wężyka przyjęty na synodzie prow. piotrkowskim w 1628 r., zatwierdzony przez Rzym w 1629 r., ogłoszony po raz pierwszy drukiem w 1630 r., przedrukowany w 1761 r. Cytujemy to wydanie pt.: „Constitutiones Synodorum Metropolitanæ Ecclesie Gnesnensis, Cracoviae... reimpressæ A. D. 1761. Lib. I. de Officio ordinarii p. 75. Zawiera wspomniany dekret z 1561 r. (pr. Ulanowski dz. c. p. 463), ale przerobiony owym dodatkiem, oraz analogiczny z synodu prow. prymasa Mik. Dzierżgowskiego odbytego w Piotrkowie w 1557 r. (uchwała 23 pr. Ulanowski dz. c. p. 449—450) pr. Wł. Pocięcha: *Arceybiskup gnieźnieński, Mikołaj Dzierżgowski, Prymas Polski (1490—1559)* Nasza Przeszłość t. II Kraków 1947 str. 94.

⁴ Passim jak pod 3).

pom obowiązek erygowania przy swoich katedrach obu prebend: teologicznej i penitencjarskiej, zgodnie z postanowieniami Sob. Tryd. Kiedy stolicę krakowską obejmował bp Zadzik,¹ on pierwszy z biskupów krakowskich otrzymał polecenie założenia obu prebend w katedrze krakowskiej. Rozumiał ten obowiązek szerzej, jak to łam wyjaśnia po przeprowadzonej wizytacji kolegiaty sandom. w okresie od 21 do 30. 5. 1639 r. w dekrete ref. dla tejże z dnia 30. 5. 1639 r. Stwierdza w nim, iż z polecenia włożonego nań przez St. Ap. wywiązał się już częściowo, erygując kanonię penitencjarza w swej katedrze,² a wypada przecież, by tak dostojna kolegiata również ją posiadała. Wyraża nadzieję, iż to wkrótce nastąpi.³

Nie czekając aż dokona fundacji odnośnej sama kapituła sandom., proponuje jej w liście swym skierowanym na sesji gen. we wrześniu 1640 r. przesłanym przez swego of. i wik. gen. Wojciecha Lipnickiego, proboszcza sandom. przyjęcie jego fundacji. Dołączona do niej ordynacja obejmowała wśród innych sum fundacyjnych w łącznej sumie kapitałnej 1500 talarów, zapisanych na czynsz odkupny w Grodzie Sandomierskim na dobrach Szczeglice, własności Szczuckiego, sumę 300 talarów, od której 21 talarów czynszu miało pójść na utrzy-

¹ Acta Camera 17, p. 99. Zadzik prekonizowany na Kraków 17. 9. 1635 r. Notatka dla Kamery Ap. z bulli przekonizacyjnej o treści: „cum obligatione erigendi utramque prebendam”.

Wiadomość udzielona nam przez ks. prof. T. Długosza.

² A. C. Cr. t. XIII (1631—43) na sesji kapitułnej 10. 5. 1636 (f. 283)—punkt 7 propozycji bpa na kap. gen. zgoda kap. ad 7 tamże 14. 5 (f. 283 v).

³ Oto oświadczenie bpa: „Pro tam insignis Collegiatae decore et ornamento magisque animarum salutis consulens, dignissimum censemus Paenitentiarium in hac ipsa Ecclesia posse erigi et institui, in quo etiam vel maxime Sedes Aplica iuxta S. Concilii Trid. praescriptum Nobis invigilandum iniunxit et quidem in Nostra Cathedrali Ecclesia Cracoviensi Dei auxilio nuper attributo eidem certis praebenda et Canonicatu sub titulo Paenitentiariae eandem ereximus quod aequo primo quoque tempore in hac ipsa Ecclesia exequendum optamus” (A. C. S. t. I po f. 189 osobny kwaterh liczący 14 stron z podpisem samego wizytatora (str. 5—6 o penitencjarzu). Kopia tego dekretu pisana przez tego samego notariusza, jak wskazuje charakter pisma znajduje się w A. Kap. Krak. pod Nr 43 jako Acta Visitationis J. Zadzik f. 232—51 w tytule De templo et divinis officiis. Przebieg wizytacji f. 226—231.

manie kaznodziei albo penitencjarza, kapłana świeckiego.¹ Kapituła miała się zdecydować i odpowiedzieć biskupowi, który z tych dwu jej zdaniem jest potrzebniejszy kolegiacie. Proboszcz Lipnicki w imieniu Zadzika zażądał zgody kapituły na przyjęcie fundacji i ciężarów z nią związanych, gdyż od zgody kanoników sandom. zależała cesja (zdanie) sumy kapitałnej przez bpa na rzecz kapituły. Oczywiście z wdzięcznością przyjęto projekt fundacji, wysyłając z podziękowaniem do Krakowa W. Lipnickiego, S. Przeclawskiego i St. Piaseckiego. Penitencjarii w myśl fundatora nie utworzono, jak to wnioskować wypada z treści obrad kapituły na sesji gen. 9. XII 1643 r., na której proboszcz Lipnicki imieniem bpa P. Gembickiego przedłożył pod obrady 14 punktów, z których 3-ci żądał wybrania z grona obradujących penitencjarza i przyłączenia doń osobnej prebendy kanonickiej. Gembicki domagał się odpowiedzi na swe propozycje.²

§ 3. Fundacja Dzierzęgi dla kanonika - penitencjarza.

Kapituła z pomocą przyszedł Ks. Szymon Dzierzęga, kanonik prebendy Mydłów³ wyrażając gotowość ufundowania kanonii penitencjarza przez in korporację powyższej do jego

¹ Z ordynacji Zadzika: „2) na kaznodzieję (saecularis zawsze) lubo na Penitencjarza od sumi 300 talarów 21 wszim uczczy zdania swego Vble Caplum i Imci X Byskupowi któriby potrzybniejszy Kościołowi tamtymu (A. C. S. t. I. f. 191—191 v (A. K. S.)

² A. C. S. t. I f. 206 v: „ut de medio Capituli Paenitentiaris eligatur Praebendaeque id oneris coniunctum sit”.

³ S. Dzierzęga z rodziny mieszczańskiej sandom., w 1614 r. mansjonarz kolegiaty, w 1615 r. 15. 9. notariusz kapituły (A. C. S. t. I f. 142 v. (AKS) w 1618 r. 9. 9. zatwierdzony na podkustosza kolegiaty przez kapitułę (tamże f. 151) w tymże roku altaryzstą ołtarza św. Doroty po † Ks. Piotrze z Wolborza (tamże f. 153). w 1631 r. 30. 8. instaluje się na kanonię f. Annuli Reginalis (tamże f. 169 v) w 1639 r. 12. 10. już jako oficjał sandom. przenosi się na kanonię f. Mydłów, ustępując miejsca na poprzedniej ks. Seb. Kokwińskiemu, prob. św. Piotra w Sandom., od którego doznał wiele przykrości w kapitule (tamże f. 189. Życiorys podaje Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 56—7. Do swego zgonu w 1652 r. pełnił obow. proboszcza u św. Pawła w Sandom. Testament spisany 1. 5. 1652 zostaje zatwierdzony przez Gembickiego 1. 7. 1652 w Bodzentyńie mimo sprzeciwu kap. sandom. i innych osób (AE v. 57) P. Gembicki 1652—3 (f. 60—61 v) A. Kons. Kr.)

prebendy mydłowskiej drogą zwiększenia dochodów tejże.¹ Z sumy kapitałnej własnej zapisanej w kwocie 5000 zł. na wsi Sułkowice czyli Niewitowice i pewnych działach w Przewodach, własności Mikołaja Sułkowskiego w Grodzie Sandom. w sobotę po Nowym Roku 1632² przyrzekł Kapitulie na wspomnianej sesji przeznaczyć sumę: 3000 zł. z czynszem rocznym 210 zł. na powiększenie uposażenia prebendy mydłowskiej. Każdorazowy następca na tej kanonii miał pobierać od 2000 zł. (z sumy 3000) czynsz 140 zł. za czynsz 70 zł. od pozostałego 1000 zł. miał odprawiać osobiście lub przez zastępcę jedną Mszę św. cichą tygodniowo za duszę fundatora. Kanonia mydłowska miała odtąd na stałe nosić nazwę. „Penitencjarskiej”, a kanonik był zobowiązany do słuchania spowiedzi w określone dni.³ Przyjęcie podanych ciężarów fundator uzależniał od dobrej woli jego następców. W wypadku odmowy kapituła w porozumieniu z biskupem na podstawie zarządzenia tego ostatniego miała załatwić sprawę przeniesienia obowiązków fundacyjnych. Dożywocie z dochodów od sum fundacyjnych zastrzegł sobie Dzierżęga w Grodzie Sandom. w piątek po W. Nocy 1644 podczas inkorporacji tychże dla kanonika f. Mydłowska.⁴ Kapituła przesyłając pomyślną odpowiedź Gembickiemu, przyjęła na swej sesji gen. 9—9 1644 ratyfikację cesji (zdania) od fundatora sumy kapitałnej,⁵ godząc się na pobieranie prezeń dochodów do śmierci, która nastąpiła w 1652 r.

¹ Dochody tej kanonii oparte na dziesięcinach wsi szlacheckiej Mydłów Długosz Liber Beneficiorum t. I, p. 383—5 nie przekraczały kwoty 200 zł. rocznie, stąd też w zarządzeniu wizytacyjnym bpa Radziwiłła z 1595 r. na podstawie dekretów Sob. Tryd. (s. XXI c. 3 de ref. i s. XXII c. 3 de ref.) wkładającym na członków kolegiaty obowiązek wpłacania 1. 6. dochodów z prebend na dystrybucję dzienne dla kanoników — rezydentów nie jest podana prebenda mydłowska jako najslabiej uposażona (ACS. t. I, f. 75—75v (A. K. S.)

² AE v. 77. C. Łubieński (1714—19). 269v—270 pod datą 27. 2. 1715 datą erekcji kanonii penitencjarza. Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 53 błędnie informuje, jakoby suma kapitałna Dzierżęgi była lokowaną przez niego na dobrach miasta Sandomierza.

³ A. C. S. t. I, f. 207 (AKS.)

⁴ AE v 77. (Łubieńskiego (1714—19), f. 269v—271 (A. Kons. Kr.)

⁵ Tamże f. 271 v.

Tak więc sprawa kanonii penitencjarskiej pod względem prawnym pozornie wydawała się być załatwioną, mimo braku aprobaty fundacji ze strony biskupa krakowskiego.¹ Po zgonie Dzierżęgi instalowanym został na kanonię mydłowską i jednocześnie penitencjarską na mocy prezenty Jana Michałowskiego, starosty iłżeckiego i instytucji Gembickiego z Bodzentyna w dniu 22. 5. 1652 r.² ks. Michał Franciszek Czerniakowski, dr oo. pr. pron. ap. proboszcz (wikary aktualny) parafii św. Piotra w Sandomierzu i Samborcu, b. kaznodzieja kolegiacki, a od 1650 r. koadiutor kan. Jurkowickiego.³ Na kanonii penitencjarskiej pozostawał do 1657 r. w najtrudniejszych czasach dla miasta i świątyni, bo w okresie najazdu szwedzkiego, kiedy to podczas oblężenia miejscowego zamku w dniu 24. 3. 1656 r. spłonęła kolegiata z dużą częścią miasta.⁴ Niewiele można powiedzieć co do spełniania prezeń powierzonych mu fundacją obowiązków penitencjarza, skoro zajmował się restauracją spalonej kolegiaty, pełnił duszpasterstwo od 1656 r. w parafii w Chobrzeżanach po † Jurkowickim,⁵ a w 1663 r. rezygnował z kanonii przenosząc się na archidiacona i oficjała gen. do Włocławka.⁶ Z braku krytyki jego postępowania na tym urzędzie, przez bpa i kapitułę, jak to miało np. miejsce z jego następcą na tej prebendzie ks. Wojciechem Rejmińskim w 1665 r.,⁷ możnaby sądzić, iż nie zaniedbywał się w swych powinnościach.

Ominęła nagana kapitulna następcę Rejmińskiego od 1671 r. ks. Wacława Kosteckiego, prob. św. Pawła w Sando-

¹ Tak można wyczytać w A. C. S. t. II, f. 214v—215: „Proinde summam per ILL^o olim Dzierżęga can. Sand. per modum auctionis dotis canonicatus fundi Mydłowska super bonis Sułkowice cum obligatione unius missae in septimana celebrandae et confessionum solemnioribus festis excipiendarum inscriptam, nondum autoritate ordinaria approbatam...”

² ACS. t. I, f. 311 (AKS.) Biskup krak. był kolatorem kanonii mydłowskiej, a prawo patronatu w jego imieniu wykonywał starosta iłżecki, jednego z kluczów należących do menzy biskupiej krak.

³ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 44—5.

⁴ Buliński dz. c., str. 132 i 201 nn.

⁵ Wiśniewski dz. c., Cz. I, str. 45.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, str. 250.

mierz po † Dzierzędze,¹ gdyż bp Trzebiecki w swych dekretach retormacyjnych wydanych z okazji wizyty kolegiaty w dniach 21. 9. 1671 r.² i 5. 9. 1672³ nic o nim nie wspomina. Późniejsi kanonicy prebendy mydłowskiej: Złomański Paweł od 1674 r.,⁴ a po jego zgonie ks. Jan Złotnikiewicz od 1695 r.,⁵ zwłaszcza ten ostatni są często upominani przez Kapitułę, poczawszy od 1698 r.⁶ o nieutrzymywanie za siebie zastępcy, penitencjarza na mocy fundacji Dzierzęgi.

Podobne upomnienia powtarzają się jeszcze na kapitule gen. we wrześniu 1699 r.,⁷ 1700 r.,⁸ 1705 r.⁹ mimo złożenia przez Złotnikiewicza submisji w 1700 r., iż postara się o swego zastępcę do konfesjonału.¹⁰ Widać stąd, że wspomnianym kanonikom ciężar nałożony przez fundatora był niewygodnym, nic więc dziwnego, że ostatni z nich, który pełnił na tej prebendzie urząd penitencjarza, ks. Walenty Kazimierz Piotrowicz, prob. w Sobótce i Trześni, instalowany po Złotnikiewiczu 18. 5. 1707 r., zajęty kłopotami prokuratury kapitulnej, obowiązkami surogata sandom. i dziekana zawichojskiego¹¹ chętnie pozbył się tych dodatkowych obowiązków. Nastąpiło to w okresie zabiegów ks. kan. Rzeczkki i Woycieskiego o ufundowanie samodzielnej kanonii penitencjarskiej. Zrezygnował więc z sumy

¹ AE v57 (P. Gembicki (1652—3) f. (A. Kōns. Kr.) zyciorys jego obszerny u Wiśniewskiego dz. c. Cz. I. str. 160—2, instalowany na to probostwo 12. 7. 1652 r. aktem bpa z Bodzentyna.

² Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 91 i 93 nn. A. C. S. t. II, f. 55 (AKS)

³ Wiśniewski ,ak pod 6) A. C. S. t. II, f. 55 (AKS.) dekret drugiej wizyty Trzebieckiego ingrosowany do Akt. Kap. pod datą 27. 2. 1673, po przedłożeniu tychże przez archid. Kokwińskiego — oba nic nie mówią o penitencjarzu kolegiackim.

⁴ ACS. t. II, f. 73v—4 (AKS.) instalowany w piątek 12. X.— zyciorysy u Wiśniewskiego, dz. c. Cz. I, str. 227—8.

⁵ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 329, podają datę instalacji na 25. II.

⁶ ACS. t. II, f. 147v (AKS.)

⁷ Tamże f. 149v.

⁸ Tamże f. 154.

⁹ Tamże f. 167.

¹⁰ Tamże f. 154: „Ill D. Złotnikiewicz submissionem fecit in praesenti Capitulo de fovendo paenitentiarium in Eccla Nostra Collegiata ad quem tenetur vigore erectionis et ab antiqua obligatione canonicatui suo annexa”.

¹¹ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 233.

kapitałnej 3000 zł i czynszu od niej 210 zł. na kapitule gen. w 1715 r. na rzecz nowego kanonika penitencjarza,¹ opierając się zresztą na klauzuli fundacyjnej, upoważniającej go do podobnego kroku.
(c. d. n.)

Z życia diecezji.

Akademia ku czci Św. Tomasza z Akwinu. Tradycyjnym zwyczajem Seminarium uczciło Patroną Zakładów teologicznych Św. Tomasza z Akwinu uroczystą Akademię ku jego czci dnia 7 marca.

Nie wygłaszano w tym roku jak zwykle specjalnych referatów czy deklamacji, ale w po-

ważnym nastroju przedstawiłno misterium Mszy św. Calderona.

Autor bowiem misterium ma ścisły kontakt z nauką św. Tomasza o Mszy św., który wyśpiewał najpiękniejsze hymny Eucharystyczne w Kościele i najgłębiej wniknął w nie- skończoną wartość Mszy św.

Ś. p. ks. Piotr Bitny - Szlachto.

Zmarły dnia 24 kwietnia 1951 r. w Oleksowie tamtejszy proboszcz ś. p. ks. Piotr Bitny - Szlachto urodził się dn. 2. IV 1974 r. w Staszku koło Witebska z ojca Bartłomieja i matki Katarzyny z domu Kotowicz.

Od roku 1884 zaczął Zmarły uczęszczać do gimnazjum w Witebsku, skąd przeniósł się w 1891 r. do Seminarium Duchownego rzym.-katol. w Petersburgu, które ukończył 1893 r. i otrzymał święcenia kapłańskie dnia 13 kwietnia 1897 z rąk J. E. Ks. Bpa Sufragana Albina Simona.

Carskie Sioło, Nowgorod, Kopatkowicze, Choromic, Pietrzyków, Dubrowna, Niżny Nowgorod i Wilno, oto placówki, gdzie pracował Zmarły będąc jeszcze w swej diecezji mohylowskiej.

Po przeniesieniu się do diecezji sandomierskiej pracował ks. Bitny - Szlachto w Radomiu, Skarżysku-Kamiennej i jako proboszcz we Wszechświętych, Osieku, a wreszcie w Oleksowie.

Zmarły w swej pracy duszpasterskiej zbudował 3 kościoły, był dobrym organizatorem parafii i usłużnym dla współbraci kapłanów.

ACS. t. II, f. 214v—5 na nadzw. sesji kap. zwołanej przez bpa Łubieńskiego na wtorek 16. I, 1715 r. pr. AE v 77 f. 273v—4 (A. Kōns. Kr.)

NOWE WYDAWNICTWA.

Roczniki Filozoficzne: t. II — III, (1949 — 1950) pod redakcją Ks. prof. dra J. Pastuszki. Wyd. Tow. Nauk Katol. Uniw. Lubelskiego. Lublin, 1951 r., str. 480, cena 45 zł.

Po raz pierwszy w Polsce zajęto się szerzej w wydanych ostatnio Rocznikach Filozoficznych zagadnieniem człowieka, który jest i będzie „wielką głębią” jak pisał już przed 15 wiekami św. Augustyn.

Człowiek jako istota złożona z duszy i ciała posiada podwójne życie stworzenia ziemi i dziedzica nieba, jest „horyzontem i granicą świata cielesnego i duchowego”, jest istotą wewnątrznie rozdartą a przecież szarmonizowaną, jest zależny od świata a równocześnie wolny i ma najwyższy cel osobisty, własne zbawienie wieczne, a żyje przecież na usługach społeczności, rodziny i państwa.

Tę wielką tajemnicę człowieka usiłują podać i wyjaśnić wspomniane Roczniki. — Oto ich treść:

Rozprawy:

- 1) J. P. — Człowiek.
- 2) Ks. Dr P. Siwek — Mechaniczna teoria życia według J. Schultza.
- 3) Ks. prof. P. Chojnacki — Cieleśne podobieństwo i psychiczne różnice między człekokształtnymi a człowiekiem.
- 4) Prof. S. Nosek — Człowiek przedhistoryczny.
- 5) Ks. prof. S. Adamczyk — Pierwiastki duchowe w człowieku w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu.
- 6) Dr A. Tekliński — Uwagi nad charakterem człowieka.
- 7) Ks. prof. Wincenty Granat — Integralna definicja osoby ludzkiej.
- 8) Ks. prof. A. Usowicz — Człowiek religijny.
- 9) Ks. prof. J. Pastuszka — Mimika człowieka jako wyraz psychiczny.
- 10) Ks. J. Majkowski — Psychologia przeżyć mistycznych.
- 11) Ks. prof. Fr. Sawicki — Wolność woli w nowym oświeceniu.
- 12) Prof. J. Parandowski — Człowiek Homerycki.
- 13) Ks. prof. Fr. Manthey — Zagadnienie człowieka w mądrości starobabilońskiej.
- 14) Prof. M. Plezia — Greckie koncepcje człowieka w dobie hellenistycznej.
- 15) Prof. S. Świeżawski — Homo platonius w wiekach średnich.
- 16) Ks. prof. E. Boronowski — Filozofia wartości Henryka Riekerta.
- 17) Ks. prof. T. Wojciechowski — O czasie ożywienia ciała ludzkiego przez duszę rozumną.

Miscellanea:

- 1) Ks. prof. J. Pastuszka — Diagnostyka charakteru człowieka na podstawie tekstów.
- 2) Prof. P. Mroczkowski — Św. Tomasz z Akwinu „antropolog” w ujęciu Chestertona i w poglądach uczonych.
- 3) Mgr L. Kuc — Z historii poglądów na człowieka w wieku XII Sw. Hildgarda z Bingen.
- 4) Ks. prof. P. Siwek — Zjazd katolickich filozofów w Stanach Zjednoczonych.
- 5) Ks. prof. J. Pastuszka — Z kroniki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Publikacje:

- 1) Publikacje autorów polskich z zakresu logiki (Ks. dr A. Korcik).
- 2) Geneza pomysłu Sheffera dotyczącego redukcji stałych logicznych (Ks. dr Korcik).
- 3) Z nowszych wydawnictw św. Tomasza z Akwinu (O. dr Gliński).
- 4) Ostatnie wydawnictwa łowańskie (Ks. dr. E. Boronowski).

KOMUNIKATY.

Opłaty skarbowe.

Ogłoszony w Nr. 9 Dziennika Ustaw R. P. z 1951 roku tekst jednolitego dekretu z 3 lutego 1947 r. o opłacie skarbowej (Dz. U. R. P. 1951 r. Nr 9. poz. 73) zawiera w tabeli opłat skarbowych między innymi takie czynności, podlegające opłacie skarbowej: „Wydawane przez urzędy stanu cywilnego: 1) z ksiąg (zwykłych lub specjalnych) stanu cywilnego: a) wyciągi — 3 zł., b) odpisy skrócone — 4,50 zł., c) odpisy zupełne — 9 zł.”

Jest tutaj mowa o urzędach stanu cywilnego i jednocześnie o dokumentach, wydawanych z ksiąg stanu cywilnego. Opłacie więc skarbowej nie podlegają kościelne zaświadczenia, wydawane przez nie będących obecnie urzędnikami stanu cywilnego, księży proboszczów, zwłaszcza nie mające charakteru dokumentu stanu cywilnego, a więc nie powołujące się na te księgi, ani nie wystawione na dawnych drukach, przez urzędy stanu cywilnego używanych.

Sylwetki trzech filozofów (J. Balmesa, H. Jakubanisa i Fr. Sawickiego).

Recenzje poddają krytyce trzydzieści trzy ostatnio wydane dzieła z zakresu filozofii.

Jak widać już z podanych tematów Roczniki szeroko ujęły zagadnienia człowieka w myśli i historii ludzkości. — Głębokie rozważania nad tymi tematami podają wiele materiału naukowego dla czytelnika i pogłębiają w nim znajomość siebie i drugich, co jest tak bardzo ważne zawsze, a szczególnie w duszpasterstwie nowoczesnym.

KS. MARCIN ZIÓLKOWSKI.—Dogmat Zmartwychwstania ciał. str. 80. Sandomierz 1951 r.

Autor „Dogmatu widzenia uszczęśliwiającego w świetle eschatologii katolickiej” i „Tajemnicy przeznaczenia” wydał ostatnio trzecią swą pracę z dziedziny eschatologii p. t. „Dogmat Zmartwychwstania ciał”.

Po kilku uwagach wprowadzających czytelnika w zrozumienie katolickiej nauki o zmartwychwstaniu ciał, Autor przytacza całą serię błędnych pojęć w tej materii.

Następnie w trzecim rozdziale mamy obszernie wyłożoną naukę katolicką o zmartwychwstaniu ciał. Argumentacja opiera się na Piśmie Świętym obu Testamentów, na Tradycji i na dogmatycznych orzeczeniach Kościoła. Wyczerpująco przedstawił tu także Autor stosunek rozumu do kwestii zmartwychwstania ciał.

W dalszych rozdziałach jest opracowany i naświetlony fakt i problem zmartwychwstania Chrystusa Pana, Głowy Mistycznego Ciała jako sprawczej i wzorcowej przyczyny naszego zmartwychwstania, oraz omówione jest zagadnienie identity ciał ludzi zmartwychwstających i to w tomistycznej opinii numerycznej tożsamości ciał zmartwychwstałych, najbardziej zgodnej z nauką katolicką.

Ostatni rozdział traktuje o przymiotach ciał zmartwychwstałych.

Dogmat zmartwychwstania ciał jak słusznie mówi Autor we wstępie, jest jednym z najpiękniejszych w katolickiej nauce o rzeczach ostatecznych. Ta prawda bowiem zapewnia człowieka o rzeczywistnienu aspiracji nurtujących głęboko na dnie każdej duszy a wybiegających daleko poza wszystko co jest zdeterminowane czasem i przestrzenią, odsłania ona przed nim wizję uwielbienia nie tylko duszy, ale i ciała, ukazuje człowiekowi właściwy sens życia i daje mu dużo optymizmu w pośród wielu niepowodzeń, zawodów i trudności życiowych.

Dlatego ostatnia książka ks. Ziółkowskiego M. godna jest polecenia, znajdzie bowiem w niej czytelnik dużo pięknych myśli, które przybliżą mu i lepiej wyjaśnią codziennie odmawiany artykuł wiary „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu.

Nr zam. 29. 11. VI. 1951. L-2-23010. Nakł. 700.